Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) PIĄTEK, 23 CZERWCA 1950 ROKU Nr 171

WSPÓLNA AKCJA

francuskiej i niemieckiej klasy robotniczej

— częścią składową międzynarodowej walki o utrwalenie pokoju

Uchwała Biura Politycznego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN (PAP). — Biuro Polityczne Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) opublikowało uchwałę, w której stwierdza:

Biuro Polityczne Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wita porozumienie osiągnięte między Francuską Generalną Konfederacją Pracy (CGT) i centralą Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych (FDGB). Plan Schumana-Adenauera jest jednym z ogniw imperialistycznych przygotowań wojennych. Plan ten kosztem klasy robotniczej obu krajów zmierza do wykorzystania francusko - niemieckiego przemysłu ciężkiego w interesach amerykańskiego kapitału monopolistycznego.

Właśnie w obliczu tych wzmagających się przygotowań wojennych — brzmi uchwała — zasługuje na szczególną uwagę wspólna deklaracja dwóch potężnych organizacji związkowych przeciw planowi Schumana.

Wspólna akcja francuskiej i niemieckiej klasy robotniczej, o której mowa w deklaracji, jest częścią składową walki międzynarodowej przeciw podżegaczom wojennym, walki o utrwalenie pokoju.

Porozumienie między FDGB i CGT jest wydarzeniem o znaczeniu światowym w walce o pokój.

Program solidarności międzynarodowej i jedności akcji klasy robotniczej jest jednocześnie wyrazem woli narodu francuskiego i narodu niemieckiego, które nie pozwolą się wykorzystać jako mięso armatnie w wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu, stojącemu na czele światowego ruchu zwolenników pokoju.

Biuro Polityczne SED wzywa całą miłującą pokój ludność, a zwłaszcza członków związków zawodowych i wszystkich pracujących, by wszelkimi środkami popierali przewidzianą w deklaracji obu central związkowych wspólną akcję.

Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych. W imieniu Biura Politycznego SED podpisali uchwałę tow. tow. Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl.

Z ogólnoświatowego frontu pokoju

NARÓD ANGIELSKI W OBRONIE POKOJU

LONDYN (PAP). — W całej Anglii odbywają się wiece pod hasłem obrony pokoju. Coraz więcej Anglików podpisuje „angielską petycję pokoju", opartą na Apelu Sztokholmskim.

Na wiecu, który odbył się w londyńskim doku „Albert" — przemawiał duchowny kościoła anglikańskiego — Boggis. Przypomniał on rok 1920, gdy dokerzy londyńscy odmawiali załadowywania broni dla interwentów, walczących przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Boggis wezwał robotników do walki o pokój i zakaz broni atomowej.

UROCZYSTA ODPOWIEDŹ DEMOKRATYCZNYCH NIEMIEC NA ORĘDZIE POKOJU CSR

PRAGA (PAP). — Szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Pradze ambasador F. Grosse przekazał w dniu 20 bm. przewodniczącemu Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego — dr O. Johnowi tekst odpowiedzi parlamentu NRD na orędzie pokojowe Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji.

Ambasador Grosse oświadczył, iż **odpowiedź parlamentu NRD jest wyrazem woli wielu milionów Niemców, kierujących się hasłem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, z Czechosłowacją, Polską i wszystkimi krajami demokracji ludowej.**

DOKERZY FRANCJI I BELGII ODMAWIAJĄ WYŁADUNKU BRONI Z USA

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że dokerzy portu w Rouen odmówili wyładowywania statku z bronią amerykańską. Do portu przybyły oddziały wojskowe.

* * *

BRUKSELA (PAP) — Do Antwerpii przybył statek z bronią amerykańską. Dokerzy odmówili wyładowania statku.

AKCJA POKOJOWA W CHINACH LUDOWYCH

PEKIN (PAP). — W prowincjach Girin i Sunczian, w rejonie Portu Artura i Dalnij oraz w Mukdenie i przyległych miejscowościach podpisało w ostatnich dniach Apel Sztokholmski 39 tysięcy osób. W prowincji Czeczian zebrano około miliona podpisów.

Z ogólnej liczby 216 tysięcy kolejarzy Chin północno-wschodnich Apel Sztokholmski podpisało już ponad 203 tysiące kolejarzy.

W rejonie Fuiu i Jusu (prowincji Girin) podpisało Apel 250 tysięcy chłopów. W prowincji Szandun podpisało Apel do chwili obecnej ponad 80 procent górników. Akcja trwa.

NARODOWY FRONT VIETNAMU — ZA APELEM

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Vietnamu, że Komitet Centralny Zjednoczonego Narodowego Frontu Vietnamu wypowiedział się na rzecz Apelu Sztokholmskiego.

Na wezwanie kolejarzy odpowie cała klasa robotnicza

KOLEJARZE węzła Tarnowskie Góry rzucili hasło uczczenia czynem Święta Odrodzenia. Uchwała, przyjęta na masówce dnia 20 czerwca, przynosi konkretne zobowiązania, mające wielkie znaczenie dla wykonania zadań, stojących przed klasą robotniczą w pierwszym roku Planu 6-letniego.

Do czego zobowiązują się kolejarze węzła Tarnowskie Góry?

Uchwałę kolejarzy można podzielić na dwie wyraźnie zarysowane grupy zobowiązań:

1 **Te, które racjonalizują pracę i przynoszą poważne oszczędności gospodarce narodowej w postaci oszczędności paliwa (co najmniej jeden dzień przejazdów w miesiącu na dodatkowo zaoszczędzonym węglu), zwiększenia dobowego przebiegu wszystkich parowozów, ilości przetaczanych dziennie wagonów, zwalczania nadmiernego przestoju wagonów, podniesienia ilości przepuszczanych przez węzeł pociągów towarowych i szybszego usuwania ujawnionych usterek.**

2 **Te, które podnoszą kulturę obsługiwania pasażerów i estetykę.**

Zobowiązania kolejarzy wytyczają więc drogę podniesienia wydajności pracy w wysiłku o przedterminowe wykonanie planu i w trosce o człowieka pracy, korzystającego z usług kolei. Jeżeli uprzytomnimy sobie, jak to w niesłychanie krótkim czasie polscy kolejarze uruchomili po wojnie komunikację, to możemy stwierdzić z największym przekonaniem, że zobowiązanie kolejarzy węzła Tarnowskie Góry będzie z pewnością wypełnione, a nawet przekroczone.

Przebieg masówki wskazuje, że zobowiązania kolejarzy zostały podjęte po gruntownym przygotowaniu. Pracownicy poszczególnych działów węzła w Tarnowskich Górach stwierdzili w toku pracy, że istnieją jeszcze poważne możliwości usprawnienia pracy i wprowadzenia nowych oszczędności.

Śledząc pracę dzień po dniu, ogniwo po ogniwie, ujawnili rezerwy, które ofiarowali masom pracującym Polski, czcząc w ten sposób Dzień Odrodzenia.

Kolejarze węzła Tarnowskie Góry dali HASŁO. Wezwali oni swych towarzyszy - kolejarzy, wezwali całą klasę robotniczą do uczczenia Święta Odrodzenia Polski nowymi osiągnięciami o przedterminowe wykonanie zadań gospodarczych pierwszego roku Planu 6-letniego.

TOWARZYSZE GÓRNICY! Uczcijcie dzień 22 lipca większym wydobyciem węgla.

TOWARZYSZE HUTNICY! Wasz Czyn Lipcowy przyniesie nam więcej stali.

TOWARZYSZE MURARZE! Szybciej wznoście mury domów mieszkalnych i fabryk.

TOWARZYSZE WŁÓKNIARZE! Walczcie o dalsze setki tysięcy metrów tkanin ponad plan.

W najbliższych dniach organizacje partyjne i związkowe wszystkich zakładów pracy w Polsce będą żyły tym zagadnieniem, organizując zebrania wytwórcze, na których podchwycone będzie i rozszerzone wezwanie kolejarzy. Ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, który objął swym zasięgiem setki tysięcy pracowników przemysłu, podnosi na coraz wyższy poziom naszą produkcję. Wskazał on ponadto — mówiąc słowami towarzysza BIERUTA — że właśnie przodownicy pracy i racjonalizatorzy „stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska".

Najpiękniejszym uczczeniem Święta Odrodzenia Polski są konkretne zobowiązania robotnicze dalszego usprawnienia pracy. Organizacje partyjne i związkowe otoczą racjonalizatorów szczególną opieką, aby żaden pomysł nie został zmarnowany.

„Za 18 milionami podpisów pod Apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — czytamy w uchwale kolejarzy — stoi twórcza, uporczywa praca ludu roboczego Polski, stanowiąca nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie pod przewodem „Związku Socjalistycznych Republik Rad".

CZYNEM LIPCOWYM POLSKA KLASA ROBOTNICZA WZMACNIA SIŁY GOSPODARCZE I OBRONNE POLSKI LUDOWEJ. WZMACNIA SIŁY POKOJU NA ŚWIECIE.

Odezwa Stow. Przyjaźni Włosko-Radzieckiej

w 9 rocznicę agresji hitlerowskiej

przeciwko Związkowi Radzieckiemu

RZYM (PAP). — W przeddzień dziewiątej rocznicy napadu hitlerowskiego na ZSRR Stowarzyszenie Przyjaźni Włosko - Radzieckiej ogłosiło odezwę do narodu włoskiego.

Dziś — brzmi odezwa — w 9 lat od rozpoczęcia agresji hitlerowskiej przeciw Związkowi Radzieckiemu inni imperialiści przygotowują nową wojnę napastniczą przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Odezwa stwierdza, że Włosi nie dadzą użyć się przez imperializm amerykański jako mięso armatnie w nowej zbrodniczej wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu. **Naród włoski pragnie pokoju ze wszystkimi narodami świata, a przede wszystkim z narodem, który pod Stalingradem ocalił ludzkość.**

Odezwa stwierdza na zakończenie, że rocznica 22 czerwca będzie dniem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dniem wzmożonej akcji podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

Komuniści francuscy zwyciężają

w wyborach do rad miejskich

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą:

Wybory uzupełniające do rad miejskich przyniosły partii komunistycznej szereg nowych sukcesów.

W **La Seyne** (dep. Var) partia komunistyczna zdobyła 15 mandatów z ogólnej liczby 27, tj. o jeden mandat więcej, w porównaniu z poprzednimi wyborami. W **Hasnon** (dep. Nord) komuniści zdobyli wszystkie mandaty w liczbie 21. Wspólna lista socjaldemokratów i gaullistów poniosła sromotną porażkę.

W **Grand Couronne** (dep. Seine Inferieure) komuniści zdobyli 60 procent głosów i dwa dodatkowe mandaty, gdy w poprzednich wyborach uzyskali tylko 39 proc. głosów.

Obłudna polityka rządu brytyjskiego

w sprawie przedstawicielstwa Chin w ONZ

LONDYN (PAP). Jak wiadomo, przed niedawnym czasem korespondent „Times" w Lake Succes, w siedzibie ONZ, doniósł, że niektóre delegacje ONZ zostały poinformowane, iż w wypadku ponownego głosowania nad kwestią przedstawicielstwa Chin, rząd angielski porzuci swoją dotychczasową taktykę wstrzymywania się od głosowania i zajmie stanowisko pozytywne wobec żądania chińskiego rządu ludowego.

Komentując powyższe oświadczenie, przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przyznał, że w celu wyjścia ze ślepego zaułka, prowadzono rozmowy z Ekwadorem, Kubą i Egiptem, ale że w praktyce nie osiągnięto niczego dla przełamania impasu.

Z dalszych oświadczeń przedstawiciela brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wynika, że władze angielskie odbywały w tej sprawie naradę również ze Stanami Zjednoczonymi i że rezultaty tych narad doprowadziły rząd angielski do wniosku, że wszelki krok w kierunku wyjścia ze ślepego zaułka „byłby przedwczesny".

POLSKI ŚWIAT PRACY

podejmuje inicjatywę kolejarzy z Tarnowskich Gór

uczczenia zwiększoną produkcją 6 rocznicy Manifestu PKWN

Zaledwie 24 godziny minęły od opublikowania zobowiązań kolejarzy węzła Tarnowskie Góry podjętych dla uczczenia 6 rocznicy utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a już z całej Polski napływają wiadomości o odzewie z jakim świat pracy przyjął apel kolejarzy.

Górnicy, hutnicy, metalowcy, załogi różnych fabryk, służba ruchu i personel handlu uspołecznionego, pracownicy licznych instytucji obradują nad konkretnymi zobowiązaniami. Czcząc rocznicę PKWN, jednocześnie pomnożą swój dotychczasowy wkład w dzieło pokoju.

Podajemy niektóre z pierwszych meldunków nadesłanych przez korespondentów terenowych.

* * *

Robotnicy wszystkich działów zakładu Nr 1 **Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn** postanowili wzmożoną wydajnością pracy uczcić 6 rocznicę Manifestu PKWN.

M. in. **robotnicy kotlarni:** Paweł Palacz, **Tadeusz Pawłowski** i Jan Jaroszewski zobowiązali się wykonać zaplanowane **prace na 10 dni przed terminem.**

W dziale **odlewni** przodownicy pracy: Polcyn, Kozłowski, Socha, Hofman, Królikowski, Barczykowski, Cylke i Kopkowski zobowiązali się w imieniu swoich grup wykonać **dodatkową produkcję wartości ok. 140 tys. zł.**

Ogółem zobowiązania podjęte przez załogę PZBM dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN przyniosą dodatkową produkcję wartości 1.188 tys. zł.

Załoga warsztatów mechanicznych w Bydgoszczy na ogólnym zebraniu załogi zobowiązała się wykonać do 22 lipca ponadplanową produkcję wartości 4,5 mil. zł oraz upłynnić remanenty na sumę 2,5 mil. zł.

* * *

Załoga elektrotechnicznych zakładów wytwórczych K-8 na naradzie wytwórczej powzięła zobowiązanie wytopienia z rozebranych starych akumulatorów i ogniw 45 ton ołowiu, nadającego się do dalszej produkcji akumulatorów.

Praca ta będzie wykonana dodatkowo poza normalnym planem produkcji, w lipcu 1950 r.

Po odliczeniu wartości złomu ołowianego, zobowiązanie powyższe da oszczędności na sumę zł 2.338.400.—

KOLEJARZE WĘZŁA KATOWICKIEGO ODPOWIADAJĄ NA APEL TARNOGÓRSKICH TOWARZYSZY PRACY.

KATOWICE (PAP). — Apel tarnogórskich kolejarzy wzywający polską klasę robotniczą do uczczenia Święta Odrodzenia czynem produkcyjnym, wywołał żywe poruszenie wśród załóg robotniczych Śląska.

Wezwanie tarnogórskich kolejarzy pierwsza podjęła załoga węzła kolejowego w Katowicach.

„Przyjmujemy wezwanie naszych towarzyszy pracy z Tarnowskich Gór — oświadczył na odbytym w dniu 21 bm., zebraniu załogi parowozowni w Katowicach czołowy przodownik pracy, **maszynista Roman Leszczyna** — i odpowiemy na nie podniesieniem sprawności i wydajności pracy i oszczędniejszą gospodarką. W ten sposób przyczynimy się do umocnienia światowego frontu pokoju i damy odpowiedź podżegaczom wojennym".

Wśród ogólnego entuzjazmu maszynista Leszczyna złożył w imieniu drużyn parowozowych węzła katowickiego konkretne zobowiązania produkcyjne.

Wizytą delegacji rządu NRD w Pradze zapoczątkuje *nową fazę* w stosunkach między narodami Czechosłowacji a narodem niemieckim

PRAGA (PAP). — 21 bm. przybyła do Pragi delegacja Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej celem przeprowadzenia z przedstawicielami rządu czechosłowackiego rokowań, zmierzających do pogłębienia stosunków gospodarczych i kulturalnych oraz współpracy naukowo-technicznej pomiędzy Czechosłowacją a NRD.

Delegację niemiecką tworzą: wicepremier rządu NRD — **Walter Ulbricht**, minister handlu wewnętrznego i zagranicznego — **Georg Handtke**, podsekretarz stanu w MSZ — **A. Ackermann**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Planowania — **Bruno Leuschner**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu — **Willy Rumpf** oraz dyrektor departamentu ekonomicznego w MSZ NRD — **Greta Kuckhoff**.

Na lotnisku praskim powitali delegację niemiecką wicepremier i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji — **Wiliam Siroky**, przewodniczący Państwowego Urzędu Planowania — min. **J. Dolansky**, minister handlu zagranicznego — dr **A. Gregor** oraz w zastępstwie ministra skarbu — dyr. **Pohl**.

Na powitanie delegacji przybyli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, a m. in. radziecki charge d'affaires Tepłow, ambasador R. P. Wiktor Grosz oraz przedstawiciele pozostałych państw demokracji ludowej.

W przemówieniu powitalnym **wicepremier Siroky** stwierdził, że wizyta delegacji rządu NRD symbolizuje nową fazę w stosunkach między narodami Czechosłowacji a narodem niemieckim.

— Wasza twórcza praca we wschodniej części Niemiec jest również walką, jaką prowadzicie przeciwko imperializmowi o stworzenie zjednoczonych demokratycznych i miłujących pokój Niemiec — oświadczył wicepremier Siroky — **stanowi jedną z podstawowych rękojmi zapewnienia pokoju światowego.**

W odpowiedzi **wicepremier Ulbricht** stwierdził, że Demokratyczne Niemcy zdają sobie sprawę ze straszliwych cierpień wyrządzonych przez hitlerowską rzeszę narodom czeskiemu i słowackiemu. **Bohaterska walka Armii Radzieckiej pod przewodem swego wielkiego Wodza Generalissimusa Stalina** — oświadczył wicepremier Ulbricht — zniszczyła faszyzm hitlerowski, przynosząc wyzwolenie Republice Czechosłowackiej jak również wyzwolenie ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W dalszej części swego przemówienia wicepremier Ulbricht potępił politykę anglo - amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech. Zakończył swe przemówienie — serdecznym pozdrowieniem narodu Czechosłowacji.

* * *

W artykule wstępnym poświęconym wizycie delegacji NRD dziennik „Rude Pravo" podkreśla, że wizyta ta jest doniosłym etapem w stosunkach niemiecko - czechosłowackich. Dziennik przypomina konsekwentnie demokratyczną i pokojową politykę rządu NRD, co wyraziło się w szczególności ostatnio **w układzie niemiecko - polskim na temat wytyczenia ustalonej i istniejącej granicy pokoju nad Odrą i Nysą.**

Episkopat katolicki na Węgrzech

prosi rząd węgierski o rozpoczęcie rozmów w sprawach Kościoła

BUDAPESZT (PAP). Minister oświaty i wyznań religijnych Węgierskiej Republiki Ludowej Józef Darvas przyjął na audiencji arcybiskupa Kalocsa — dr Józefa Grosza, który zakomunikował mu, że na konferencji, która miała miejsce dnia 20 bm. — episkopat katolicki na Węgrzech postanowił zwrócić się do rządu z prośbą o rozpoczęcie rozmów w kwestiach dotyczących Kościoła. Zarazem episkopat katolicki prosi, by do obrad dopuszczeni zostali przełożeni zakonów.

W odpowiedzi minister Darvas oświadczył, że przekaże prośbę rządowi węgierskiemu.

27 czerwca posiedzenie Sejmu RP

WARSZAWA, (PAP) Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP, wydał w dniu 21 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 27 czerwca br. o godz. 10.

Prezydent Mao Tse-tung

wydał przyjęcie na cześć ambasadora RP

PEKIN (PAP). — Prezydent chińskiego centralnego rządu ludowego **Mao-Tse-tung** wydał przyjęcie na cześć ambasadora R. P. **Juliusza Burgina** i innych członków polskiej Ambasady. Na przyjęciu obecni byli również wiceprzewodniczący Centralnego Rządu Ludowego — Czu-Teh, Lu Szao-czi, Li Czi-szi, sekretarz generalny Centralnego Rządu Ludowego, Lin Po-czu, premier rządowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Czou En-lai, ambasador Chin w Polsce, Peng-Ming-czih i inni wysocy urzędnicy chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

22 CZERWCA

9 LAT minęło wczoraj od dnia, w którym Niemcy hitlerowskie, podbiwszy uprzednio prawie całą Europę, znienacka napadły na Związek Radziecki.

Atak na Związek Radziecki był decydującym ogniwem w wojennych planach imperializmu niemieckiego. Imperialiści niemieccy doskonale wiedzieli, że bez podboju Związku Radzieckiego, pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, nie uda im się zdobyć panowania nad światem.

Perfidna polityka „monachijczyków" skazuje na zagładę Polskę, Austrię i Czechosłowację

Do napadu na Związek Radziecki zachęcały hitlerowskie Niemcy inne mocarstwa imperialistyczne, a przede wszystkim **Anglia, Francja i Stany Zjednoczone.** Rządy Anglii i Francji, jak również wpływowe koła amerykańskie i Watykan odnosiły się z wielką sympatią do dyktatury hitlerowskiej przede wszystkim dlatego, iż sądziły, że będzie ona w stanie odegrać rolę pogromcy Związku Radzieckiego. Taki był sens całej polityki wymienionych mocarstw imperialistycznych w stosunku do Hitlera, tzn. **polityki monachijskiej.**

Rządy Francji i Anglii, rządy Chamberlaina i Daladiera dawały wolną rękę Hitlerowi na wschodzie, pozwalały mu zająć Austrię, Czechosłowację i Polskę po to, by go zbliżyć do granicy radzieckiej i skłonić go do jej zaatakowania. Jednocześnie wielkie trusty i banki międzynarodowe nie szczędziły pomocy dla Hitlera. Ogromne zastrzyki dolarowe umożliwiły imperializmowi niemieckiemu dokonania w krótkim czasie wielkiego wysiłku zbrojeniowego.

„Brunatna dżuma" nad Europą

Niemcy hitlerowskie nie rozpoczęły jednak wojny od ataku na Związek Radziecki. Przywódcy hitlerowscy mimo całego swego szaleństwa zdawali sobie sprawę z potęgi państwa socjalistycznego i jako konieczny warunek dla podjęcia wojny z nim uważali uprzednio zdobycie i włączenie do niemieckiej machiny wojennej materialnych i ludzkich zasobów całej Europy.

Tak więc w rezultacie monachijskiej polityki Anglii i Francji kraje europejskie znalazły się pod butem hitlerowskiego najeźdźcy. Nad całą ludzkością i jej kulturą zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo panowania „BRUNATNEJ DŻUMY".

Fiasko wojny błyskawicznej

Plan ataku na Związek Radziecki oparło kierownictwo hitlerowskie na teorii **„wojny błyskawicznej"**. Hitler liczył na szybkie zwycięstwo. Upojeni błyskawicznymi sukcesami w kapitalistycznych krajach Europy, zapatrzeni w przewagę, jaką posiadali wówczas w czołgach i w samolotach, imperialiści niemieccy sądzili, że uda im się w ciągu kilku miesięcy złamać Związek Radziecki i ustanowić nad nim swe panowanie.

Wkrótce jednak stało się jasne dla wszystkich, że rachuby na „wojnę błyskawiczną" skazane są na niepowodzenie. **Teoria ta jak również legenda o „niezwyciężoności" armii hitlerowskiej rozbite zostały na ziemi radzieckiej.**

„Nie można traktować jako przypadku faktu — powiedział Towarzysz STALIN 6 listopada 1942 r., że wojska niemieckie, które przeszły triumfalnym marszem przez całą Europę i jednym uderzeniem rozgromiły armię francuską, uważaną za armię pierwszorzędną, napotkały na rzeczywisty opór wojenny jedynie w naszym kraju".

Rozwój działań wojennych, szczególnie od chwili największego w dziejach zwycięstwa, jakie odniosła ARMIA RADZIECKA W BITWIE STALINGRADZKIEJ, pokazał całemu światu, że kraj socjalizmu jest niezwyciężony, że góruje on nad wrogiem wyższością swego ustroju, bohaterstwem i patriotyzmem swoich żołnierzy i ludności cywilnej, wyższością swej techniki, nauki, a zwłaszcza nauki wojennej, stworzonej przez Towarzysza Stalina.

Bitwa stalingradzka

„Stalingrad był zmierzchem niemieckiej armii faszystowskiej. Pogromie stalingradzkim Niemcy nie zdołali już przyjść do siebie" (Stalin).

Nie zdołali przyjść do siebie, mimo, że zmobilizowali wszystkie swoje rezerwy i mieli w tym okresie przeciwko Armii Radzieckiej 257 dywizji, z tego 207 niemieckich, **mimo że Armia Radziecka walczyła sama, a Anglia i Ameryka, łamiąc swe przyrzeczenia, wciąż zwlekały z utworzeniem drugiego frontu.**

Churchill organizuje sabotaż drugiego frontu

Obecnie wiadomo, że **głównym organizatorem sabotażu drugiego frontu był Churchill. Zdradziecka pozycja, jaką zajmował on podczas wojny, intrygując wbrew interesom narodów przeciwko Związkowi Radzieckiemu, była przygotowaniem do jego obecnej roli zaciekłego podżegacza do wojny atomowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.**

Należy też przypomnieć, że **obecny prezydent Stanów Zjednoczonych TRUMAN wypowiedział nazajutrz po napaści Hitlera na Związek Radziecki następujące słowa:**

„Jeśli zobaczymy, że wygrywają Niemcy, to powinniśmy pomagać Rosji, a jeśli wygrywać będzie Rosja, to powinniśmy pomagać Niemcom, i tak, niech się oni zabijają jak najwięcej".

Ta wypowiedź Trumana z czasów wojny ułatwia zrozumienie dzisiejszej polityki prezydenta Trumana, której przyświeca ta sama zasada, żeby „jak najwięcej zabijać".

Zaślepieni nienawiścią do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, do klasy robotniczej i postępu, imperialiści amerykańscy idą w ślady hitlerowców. Klęska hitlerowskich Niemiec nie była jak widać dla nich dostateczną lekcją, gdyż przejąwszy ich szaleńcze zamiary panowania nad światem, jawnie przygotowują się do nowej wojny, wygrażając narodom bombami atomowymi, bakteriologicznymi i innymi środkami masowej zagłady.

Zwycięstwo ZSRR zmieniło układ sił w świecie

Jednakże zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem do gruntu zmieniło układ sił w świecie. W środkowo-wschodniej Europie i w Azji powstały państwa rządzone przez lud. W krajach kolonialnych rozszerza się walka przeciwko imperialistom. Rewolucyjny ruch robotniczy rozwinął się w potęgę, zdolną do krzyżowania planów imperialistów. Zwycięstwo radzieckie nad hitleryzmem przyniosło powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Od Łaby do Oceanu Spokojnego rozwinęły się **nowe stosunki między narodami i państwami. Powstał i rozwinął się obejmujący miliard ludzi — ruch obrońców pokoju.** Stolica państwa, które zwyciężyło w wojnie z hitleryzmem, stała się stolicą wszystkich ludzi i wszystkich ludów, miłujących wolność i pokój.

Narody świata co raz skuteczniej przeciwstawiają się imperialistycznym ludobójcom. Wszystkie plany i rachuby imperialistów niemieckich, amerykańskich, angielskich i innych, jakie wiązano przed 9 laty z podstępnym napadem hitlerowców na ZSRR, przekształciły się w swoje przeciwieństwa.

Związek Radziecki, kraj budownictwa komunizmu, jest najpewniejszą oporą pokoju światowego. Ku niemu też kierują wzrok miliony i setki milionów ludzi.

Ku Moskwie kieruje dziś swe myśli naród polski. Z uczuciem najgłębszej wdzięczności wspominamy bohaterskich żołnierzy, którzy przed 9 laty rozpoczęli świętą wojnę o wolność i przynieśli nam wyzwolenie. Z uczuciem bezgranicznej wdzięczności myślimy dziś o Tym, który prowadził naród radziecki do zwycięstwa nad wrogiem i który prowadzi dziś całą ludzkość do pokoju i socjalizmu — o WIELKIM STALINIE.

Uczestnicy powiatowych konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności do Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) — Na ręce Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta wpłynęły depesze od uczestników konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności powiatów Zittau i Randow.

Uczestnicy konferencji w Zittau w depeszy swojej przesyłają Przewodniczącemu KC PZPR pozdrowienia i wyrazy uznania, zwłaszcza za niemiecko - polski układ w sprawie nienaruszalności granicy pokoju na Odrze i Nysie.

W zakończeniu depeszy czytamy:

Niech żyje proletariacki internacjonalizm, niech żyje przyjaźń niemiecko - polska, niech żyje wspólna walka o pokój, niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Delegaci Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z powiatu Randow, zebrani na konferencji w Loeck nitz, przesyłając Przewodniczącemu KC PZPR najserdeczniejsze bojowe pozdrowienia, stwierdzają równocześnie, że zawarte w Warszawie układy stanowią decydujący krok na drodze do wzmocnienia niemiecko - polskiej przyjaźni i zabezpieczenia pokoju.

Delegaci, jako przedstawiciele wschodniego powiatu pogranicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej zapewniają, iż uczynią wszystko, aby szerzyć ideę przyjaźni niemiecko-polskiej.

Mój pierwszy chrzest bojowy na ulicach Łodzi w 1905 roku

Było to 22 czerwca 1905 roku zaczyna swe wspomnienia tow. Pawlak. Pogoda słoneczna— taka, jak dziś... w mieście spokój, lecz tylko pozorny. Wszyscy robotnicy zostali już powiadomieni; po południu **fabryki staną, odbędzie się wielki pogrzeb — 2 ofiar niedzielnego starcia dragonów z robotnikami.**

Miałem wtedy niespełna 18 lat. Byłem dopiero od niedawna członkiem Partii. Z niecierpliwością oczekiwałem znaku, który miał unieruchomić krosna w fabryce Rychtera, gdzie pracowałem, jako tkacz.

Tego dnia nie przepracowaliśmy naszych 10 godzin.

Strajk...

Zebraliśmy się na ul. Wolborskiej, małej uliczce na Bałutach. W tym punkcie zgromadziło się nas 200, a może i więcej. W innych punktach Starego Miasta zbierali się pozostali towarzysze. Przechodzi patrol żandarmerii. Dokoła spokój.

Na schodach najbliższego sklepu— staje kierownik naszego punktu.

Widzę go jeszcze dziś, jakby stał oto w tej chwili przede mną. Siwy, lekko pochylony — stary proletariatczyk — **tow. Rychliński.** Wysuwał się zawsze na czoło, a jego odwaga, pewność siebie, mocny głos dodawały otuchy i zapału do walki. — Bo nasza walka — mawiał — jest słuszna i musi doprowadzić do zwycięstwa...

Wtedy na Wolborskiej przemówił do nas swoim zwykłym, silnym, spokojnym głosem. Słuchaliśmy go w skupieniu. Gdy skończył, grupa ruszyła. Zmierzaliśmy do szpitala Poznańskiego — tam miały znajdować się zwłoki zabitych. Pochód wzrastał z minuty na minutę. Przybywały inne grupy, poszczególni robotnicy, ich żony i dzieci...

W szpitalu Poznańskiego nie znaleźliśmy ofiar niedzielnych zajść. Policja carska w obawie przed manifestacją potajemnie pochowała zabitych.

Pochód żałobny zmienia swój charakter, przekształca się **w wielką manifestację protestacyjną.** Jest nas coraz więcej—50, 60, 70 tysięcy ludzi... Nad tłumem łopoczą czerwone sztandary. Podążamy milczący i groźni...

Plac Wolności, Piotrkowska...

Przy ul. Zielonej — wojsko usiłuje przerwać pochód. Próba zawodzi. Cofają się, a pochód nasz sunie wciąż naprzód. Padają okrzyki, coraz głośniej, coraz liczniej, coraz śmielej podchwytywane przez tłum.

Tow. Pawlak przerywa swą opowieść i przymyka na chwilę oczy... Tak żywo zachował mu się w pamięci ten obraz szarego tłumu, nad którym dumnie powiewały czerwone sztandary...

„Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej z ul. Pustą i Karola (dziś Żwirki i Wigury) — znów następuje szarża. Tym razem atakujący już nie cofają się. Obnażone szable... padają w tłum... strzały, słychać jęki, krzyki...

Gdy zapadał zmierzch i był już u kresu dzień, który miał przejść do historii—dowiedzieliśmy się, że dnia tego zginęło 20 towarzyszy, a około 100 zostało rannych.

Dozorcy otrzymali z rewirów rozkaz szybkiego zmycia śladów krwi z bruku ulicy i bram. Szybko zasypywali czerwone kałuże... Ale łodzianie nie zapomnieli tych wydarzeń. Krwi robotniczej nie zmyje woda, nie zasypie jej piasek.

Dobrze wiedzieliśmy o tym wszyscy. Wiedzieliśmy, że choć pochód nasz został tym razem rozbity, **nie została i nie zostanie rozbita nasza sprawa.**

* * *

Tego dnia w odpowiedzi na zajścia Komitet SDKPiL wydał odezwę, kończącą się następującymi słowami:

„NA ULICĘ, BRACIA! NIECH NA CZEŚĆ POLEGŁYCH W WALCE STANĄ WSZYSTKIE FABRYKI I WARSZTATY, NIECH USTANIE WSZELKA PRACA, NIECH ZAMRZE WSZELKIE ŻYCIE, NIECH USTANIE WSZELKI RUCH".

Na wezwanie SDKPiL odpowiedziała cała łódzka klasa robotnicza.

Proletariat Łodzi wszedł w nowy okres walk, które jednakże pełnym zwycięstwem zakończyły się dopiero w 40 lat później—kończy swe wspomnienia **weteran 1905 roku — tow. Antoni Pawlak.**

Niezliczone zbrodnie popełniali zdegenerowani bandyci podziemia

pod dowództwem herszta — Bronarskiego i kleryka Majewskiego

Trzeci dzień procesu w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W trzecim dniu procesu bandy NSZ przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, oskarżony Jan Przybyłowski opowiadał o swej działalności jako „wtyczki" z ramienia AK i gestapo w szeregi AL. Oskarżony Jerzy Wierzbicki zeznawał o grupie dziesięciu osób, zamordowanie których zlecił mu osk. kleryk Majewski.

Na wstępie swych zeznań **Jan Przybyłowski przyznał się do winy** i złożył obszerne wyjaśnienia, w których podważył złożone w dniu poprzednim zeznania współoskarżonego Bronarskiego nazywając je „nikczemnymi".

Zdaniem Przybyłowskiego, **Bronarski był w swym okręgu właściwym organizatorem podziemia NSZ-towskiego po wyzwoleniu i wespół z klerykiem Majewskim starał się wciągnąć jak najwięcej ludzi.** Przybyłowski wyraża przekonanie, że gdyby nie Bronarski — nie odpowiadałby dziś z ławy oskarżonych. „Na człowieku tym — mówi Przybyłowski — ciążą łzy rodzin ludzi pomordowanych, ciążą łzy rodzin współoskarżonych. Ja wolę powiedzieć całą czarną prawdę, niż piękne kłamstwa".

„CZARNA PRAWDA" OSK. PRZYBYŁOWSKIEGO

Ujawniając tę — jak się wyraził — „czarną prawdę", Przybyłowski podał, że z polecenia okręgowego szefa wywiadu AK, niejakiego Kozickiego, w maju 1944 r. wstąpił do AL, by tam, jako „wtyczka", zbierać informacje o tej organizacji i PPR. Swym zleceniodawcom w AK dostarczył licznych żądanych przez nich informacji, m. in. kilka wykazów członków PPR i AL oraz sprawozdania z tajnych obrad konspiracyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Szef inspektoratu AK, niejaki Ludwik Kamiński, namawiał go, by informacje o członkach organizacji lewicowych przekazywał **do gestapo** w Płocku.

KONTAKTY AK Z GESTAPO

Tymczasem w lipcu 1944 r. Przybyłowski został aresztowany przez gestapo w Płocku. Niemiecka tajna policja polityczna zaproponowała mu współpracę — dostarczania jej informacji o AL i PPR. Oficer gestapo Kiesser przekonywał go o konieczności tej współpracy, zapewniając, że **„sam dowódca AK z nami (tj. gestapo) współpracuje".**

„Zapewnienie to — zeznaje Przybyłowski — nie zaskoczyło mnie bynajmniej, gdyż ostatecznie zadania, jakie otrzymywałem od mych zwierzchników w AK potwierdzały by istnienie tej współpracy". Kiesser zaopatrzył Przybyłowskiego w broń, **zlecając mu, aby zgładził lewicowych działaczy o ps. „Marta" i „Kuba", z którymi oskarżony stykał się wówczas, w ramach swej pracy w szeregach AL.**

LITANIA... PRZESTĘPSTW

Omawiając swą działalność po wyzwoleniu, oskarżony stwierdza, że z jego rozkazu pobici zostali w r. 1946 przez bandę członkowie PPR w dwóch wsiach powiatu Lipno, a w marcu tegoż roku brał udział w napadzie na prywatne mieszkanie we Włocławku, gdzie zrabowano gotówkę i biżuterię wartości ok. 200 tys. zł. Przyznaje się też, że kierował napadem na magazyn spółdzielni we wsi pow. Płock, gdzie zrabowano 160 litrów spirytusu, a także uczestniczył w pow. Sierpc w napadzie na młynarza, któremu zabrano przemocą 100 tys. zł oraz na spółdzielnię wiejską w tymże powiecie, gdzie łupem bandy padło 60 tys. zł, większe ilości materiałów tekstylnych, butów, spirytualii i papierosów. Banda dokonała też napadu na rolnika, o którym oskarżony wyraża się, że był tak biedny, iż „nie miał nawet koszuli".

KONFRONTACJA Z HERSZTEM BANDY

Sąd dopuszcza następnie do **konfrontacji** oskarżonych: Bronarskiego i Przybyłowskiego. Bronarski usiłuje zbić wywody współoskarżonego, dotyczące swej osoby. Wyraźnie pod niecony, nazywa Przybyłowskiego **„człowiekiem o trzech obliczach, pracującym dla AL, AK i gestapo".** Zaprzecza niektórym jego twierdzeniom, oświadczając, że nie są one oparte na faktach.

OSK. WIERZBICKI — ZDEGENEROWANY MORDERCA RABUŚ I DEZERTER

Zeznający następnie **Jerzy Wierzbicki, dezerter Służby Bezpieczeństwa,** został zwerbowany do NSZ przez Bronarskiego. 25-letniego Wierzbickiego banda od razu wciągnęła do uprawianych przez nią grabieży i morderstw. Wierzbicki uczestniczył w napadzie na posterunki MO w powiatach: Sierpc i Lipno, gdzie zrabowano broń, sprzęt i akta służbowe, zamordował b. członka AK ps. „Rysiek", dalej — Wiśniewskiego i Rumianowskiego. Przyznał się też do udziału w kilkunastu zwykłych napadach rabunkowych.

CZERWONE „KRZYŻYKI" KLERYKA MAJEWSKIEGO

Wierzbicki, którego zeznania przed sądem świadczą o zupełnym wypaczeniu pojęć moralnych, który nazywa rabowanie spółdzielni i osób prywatnych „akcją", a mordowanie swych współrodaków — „wykonaniem wyroku", zawahał się jednak przed wykonaniem poleceń kleryka Majewskiego. Współoskarżony ten okazał mu listę 10 osób, których nazwiska opatrzone były krzyżykami, a które — wg. słów Majewskiego — „należało zlikwidować". Ostatecznie namawianie do popełnienia masowej zbrodni nie odniosło skutku, gdyż nawet młodociany przestępca Wierzbicki nie mógł się zgodzić na tego rodzaju żądanie kleryka.

We wrześniu 1945 r. Wierzbickiemu udaje się zbiec do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gdzie spotyka się z niektórymi ze swych przełożonych z czasów okupacji. Po kilku miesiącach, transportem repatriacyjnym wraca do kraju i podejmuje znowu swą przestępczą działalność. Wespół z oskarżonym klerykiem Majewskim, **bierze udział w zamordowaniu funkcjonariusza bezpieczeństwa Iwaniaka, i jego żony, do których mieszkania Majewski rzucił ręczny granat. Osk. Majewski urządził zasadzkę na porucznika MO, którego sam zabił 6-ma strzałami z pistoletu. Wierzbicki cynicznie cytuje zasłyszane kilkakrotnie z ust kleryka Majewskiego twierdzenie, że „likwidowanie milicjantów, lub członków partii nie jest przestępstwem", i że „był w tym względzie specjalny rozkaz z samego Londynu".**

LEWANDOWSKI — JESZCZE JEDEN AGENT GESTAPO

Zeznający następnie **Stanisław Lewandowski przyznał się do winy,** zaprzeczając jedynie, jakoby miał współpracować z gestapo. Jednakże z jego obszernych zeznań wynika, że oskarżony ten był wraz z osk. Przybyłowskim u oficera płockiego gestapo — Kiessera, otrzymał od niego przepustkę, umożliwiającą mu swobodne poruszanie się w terenie, a także zgodził się na proponowane mu przez wspomnianego gestapowca **objęcie dowództwa nad 10-osobową bojówką, którą Niemcy chcieli zorganizować, w celu zgładzenia walczących z nimi nieprzejednanie działaczy lewicowych.**

W końcu trzeciego dnia rozprawy, która podjęta będzie w dniu 22 bm., prokurator przedstawił Bronarskiemu wydane przez tego oskarżonego rozkazy, akceptujące mordowanie członków partii politycznych. Bronarski wykręca się od tego zarzutu utrzymując cynicznie, że w rozkazach tych użyty jest szyfr, w którym słowo „akceptuje" znaczy właśnie „nie zgadzam się".

W towarzystwie hitlerowców, spekulantów, kułaków i „Świadków Jehowy"

Jeszcze jeden do kompanii

W języku złodziejskim mówią o takim towarzystwie — szajka. Szajka to śmietanka świata przestępczego, elita, jeśli się tak można wyrazić — złoczyńców i szumowin. Rzecz prosta, żaden uczciwy i przyzwoity człowiek nie chce mieć nic wspólnego z szajką i zwalcza ją, demaskuje, piętnuje, dąży wszelkimi sposobami do jej likwidacji.

18 milionów ludzi w Polsce, a więc bez mała ogół całego naszego dorosłego społeczeństwa wystąpił zdecydowanie przeciw szajce międzynarodowych podżegaczy wojennych, ludobójców, złodziei i gangsterów — wypowiadając jednomyślnie swą wolę walki o pokój i szczęście ludzkości przez złożenie podpisów pod sztokholmskim Apelem Pokoju.

Wiadomo jednakże, że garstka ludzi w Polsce, coś około 5 procent ogólnej liczby obywateli uprawnionych do podpisania Apelu, złożenia swego podpisu — odmówiła, akcentując w ten sposób, iż nie chce mieć nic wspólnego z uczciwym ogromem postępowo i pokojowo nastawionej ludzkości, lecz właśnie czuje się raczej przynależna do szajki atomowo-wodorowej.

Cóż za typy i typki składają się na ową garść dezerterów z obozu pokoju? Nie dalej, niż wczoraj, w artykule „Kompania niewielka ale dobrana", zapoznaliśmy naszych czytelników z kilku przykładowymi sylwetkami zdrajców najistotniejszej sprawy całej ludzkości. Podaliśmy w tym artykule m. innymi nazwiska tych księży odszczepieńców, którzy, „umywając ręce" od położenia podpisu pod zakazem używania broni atomowej idą ręka w rękę z wrogami Polski Ludowej, volksdeutschami, spekulantami, kułakami, b. obszarnikami, hitlerowcami, członkami podziemia itp., a nawet, ba, z wrogami (pono) samego kościoła katolickiego (tak by wynikało z poniektórych wypowiedzi pism klerykalnych) — sławetnymi „Świadkami Jehowy".

I w Łodzi, niestety, nie brak członków owej „niewielkiej, ale bardzo dobranej kompanii atomowej". Podobnie jak gdzie indziej argumentują oni przeważnie swój brak udziału w akcji walki o pokój — koniecznością „stania na uboczu" (oczywiście, dla „dobra sprawy").

„Nie będzie dziury w niebie — oświadczył np. trójce agitatorów pokoju, która 4-krotnie nie mogła go „zastać", **ks. Jan Burzyński — gdy nie podpiszę Apelu Pokoju".**

Zważywszy na treść apelu, oznacza to: **„nie będzie dziury w niebie, jeśli wybuchnie wojna i zostanie w niej użyta broń atomowa".** To jest dla ks. Burzyńskiego obojętne i mało ważne. Ale tak się składa, iż ks. Burzyński jest **katechetą, prefektem XIV Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi,** wychowawcą młodzieży.

Ks. Burzyński jest typem „poczciwca", który udaje, że nie wie o „co chodzi", a przecież...

Co oznacza oświadczenie ks. Burzyńskiego dla tej młodzieży i jej rodziców? Oznacza ono: **nie będzie dziury w niebie, jeśli gmach gimnazjum zostanie obrócony w gruzy, nie będzie dziury w niebie, jeśli uczniowie zginą od bomby lub bomba ta pozbawi ich ojców i matek, nie będzie dziury w niebie, jeśli powtórzy się czas głodu i nędzy, nieszczęść i ludobójstwa, które znamy i pamiętamy z okresu okupacji hitlerowskiej...**

Odmawiając „naiwnie" złożenia podpisu pod Apelem Pokoju, a składając w zamian niego wymowne oświadczenie o nieprzeciwstawianiu się i bagatelizowaniu zła ludobójstwa atomowego — ks. Burzyński w praktyce bynajmniej nie zachował swej pozycji „stania na uboczu", **stanął bowiem wyraźnie przeciw interesom młodzieży, którą uczy,** przeciw interesom narodu, który buduje swą przyszłość na opoce pokoju — natomiast w jednym szeregu z hitlerowcami, kułakami, „Świadkami Jehowy" i innymi wrogami Polski Ludowej.

Ks. Jan Burzyński, prefekt XIV Liceum Ogólnokształcącego, zamiast kampanii w obronie szczęścia ludzkości — wybrał niewielką, a nienawidzącą ludzkości i znienawidzoną przez wszystkich uczciwych ludzi— kompanię podżegaczy wojennych.

Strajk ostrzegawczy 600 tys. włókniarzy we Włoszech

RZYM (PAP). — 20 bm. odbył się całodzienny strajk ostrzegawczy 600 tysięcy włókniarzy włoskich, domagających się zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Wśród strajkujących znajdowało się 450 tysięcy kobiet.

Nasze pokolenie wciela w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich budując Polskę Socjalistyczną

„Na masakrę warszawską robotnicy odpowiedzieli, zgodnie z wezwaniem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, powszechnym strajkiem protestacyjnym. W ciągu całego maja nie ustawały strajki i demonstracje.

Szczególnie ostry charakter przybrała walka w wielkim ośrodku przemysłowym Polski — w mieście Łodzi. Robotnicy łódzcy pokryli ulice miasta dziesiątkami barykad i w ciągu trzech dni (22 — 24 czerwca 1905 r.) toczyli walki uliczne z wojskami carskimi. Walka zbrojna połączona tu była ze strajkiem powszechnym. Lenin uważał tę walkę za pierwsze zbrojne wystąpienie robotników w Rosji".

JÓZEF STALIN

Historia WKP(b) str. 69

Odprawa prelegentów i wykładowców PZPR w związku z 45 rocznicą powstania czerwcowego w Łodzi

W związku z 45 rocznicą powstania czerwcowego w Łodzi odbyła się w sali Filharmonii Łódzkiej odprawa prelegentów i wykładowców.

Przybyli również słuchacze 6-tygodniowego kursu Łódzkiej Szkoły Partyjnej. Celem odprawy było zapoznanie aktywu partyjnego z genezą rewolucji 1905 r.

Odprawę zagaił kierownik Wydziału Propagandy KŁ, tow. Trepczyński. Zasadniczy referat o wypadkach łódzkich w 1905 r. wygłosił zastępca dyrektora Centralnej Szkoły Partyjnej tow. Berler.

Prelegent zobrazował sytuację gospodarczo-polityczną na początku XX wieku, wskazując jednocześnie na dominującą rolę rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego, który pod przewodnictwem partii Lenina — Stalina przygotował obalenie absolutystycznego reżimu carskiego.

Ramię w ramię z robotnikiem rosyjskim walczyli z caratem robotnicy polscy pod kierownictwem jedynie rewolucyjnej wówczas partii SDKPiL.

Zebrani pilnie notowali treść referatu, aby następnie omówić historię powstania czerwcowego na licznych kursach partyjnych.

A. Berler

Zastępca dyr. Centralnej Szkoły Partyjnej im. J. Marchlewskiego w Łodzi

Czego nas uczą dni czerwcowe w Łodzi

ROK 1905 był doniosłym etapem w dziejach polskiego ruchu rewolucyjnego.

Dzisiaj, w 45-lecie tego wspaniałego zrywu bohaterskiej klasy robotniczej Łodzi, z dumą spojrzeć możemy na przebytą drogę. Obchodzimy dziś tę rocznicę z dumnie powiewającymi sztandarami wolnych ludzi, na wolnej ziemi, a czcząc pamięć bohaterów powstania czerwcowego w Łodzi wyciągamy zarazem wnioski, płynące z wydarzeń tamtych pamiętnych dni, przeprowadzamy bilans walki lat minionych.

Jakie wnioski wyciągamy?

Trzeba zrozumieć tę podstawową prawdę, że jedynie rewolucja typu socjalistycznego, proletariackiego, jaką była **Rewolucja Październikowa w 1917 roku**, której początek stanowiła rewolucja 1905 roku — mogła zapewnić zwycięstwo masom pracującym i dać narodowi polskiemu niepodległość. Rewolucja Październikowa zwyciężyła. Na gruzach carskiego więzienia narodów powstało **państwo**, które stało się **ojczyzną milujących wolność narodów.** Car uciskał i dławił wszelkie ruchy wyzwoleńcze. Naród rosyjski — robotnicy, chłopi i inteligencja postępowa — nie zgadzał się z reakcyjną, szowinistyczną polityką caratu. Przeciwnie, **naród rosyjski sympatyzował z wyzwoleńczelskimi dążeniami wszystkich innych narodów i popierał je, gdyż był ciemiężony na swych własnych ziemiach i rozumiał**, że nie może być wolnym naród uciskający inne narody.

Władza radziecka, która powstała dzięki Rewolucji Październikowej, oraz jej wodzowie **przyznawali narodowi polskiemu pełne prawo do wolności i niezależności.**

Nigdzie może zagadnienie **łączności walki narodowo-wyzwoleńczej z robotniczym ruchem rosyjskim**, a później ze Związkiem Radzieckim nie wystąpiło z taką siłą **jak w Polsce.** Już w 1874 roku **Engels pisał: „niepodległość Polski i rewolucja w Rosji warunkują jedna drugą".** Warunkiem odzyskania niepodległości przez rozdartą rozbiorami Polskę było **obalenie caratu.**

Dlatego też prawdziwym patriotą polskim, prawdziwym bojownikiem o niepodległość był wyłącznie ten, kto łączył się w walce z rewolucyjnym ruchem w Rosji. Byli nimi **bojownicy z SDKPiL** i podążający za nimi **rewolucyjny proletariat polski.** Byli nimi później **komuniści polscy**, wychowani **w duchu prawdziwego patriotyzmu i głębokiego proletariackiego internacjonalizmu.**

„Ziarna, zasiane przez Rewolucję Październikową, zaczynają już dawać swój plon" — pisał **Stalin.** Ze słuszną dumą możemy powiedzieć, że jeżeli nasz kraj, wstępując na drogę wiodącą do socjalizmu, wyrósł z posiewu ziarna, rzuconego w Październiku 1917 roku — to nie mały jest w tym wkład bohaterskich robotników, **budowniczych barykad czerwcowych w Łodzi 1905 roku.**

Trzeba było Rewolucji Październikowej i ciężkich lat walki Związku Radzieckiego o zbudowanie socjalizmu w swoim kraju, trzeba było krwawej i zwycięskiej walki Armii Radzieckiej z hitlerowskim faszyzmem — aby zrodziła się w naszym kraju **możliwość wstąpienia na drogę socjalizmu.** Trzeba było nieugiętej polityki **Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików**, która w ciężkiej walce, kosztem olbrzymich ofiar budowała potęgę kraju Rad — **aby powstała ta wielka siła państwa socjalistycznego, dzięki której kraje demokracji ludowej i nasz kraj mogą dziś ufnie patrzeć w przyszłość i zdążać ku socjalizmowi.**

Jakże ponury, pełen pesymizmu obraz stwarza bilans owych 45 lat dla klas posiadających. Dziś odpadki burżuazji polskiej, niedobitki tej samej burżuazji, która ongiś leżała u stóp tronu carów, czyszczą buty swych nowych mocodawców, **anglo-amerykańskich imperialistów**, czekając „na lepsze czasy", a zdrajcy polskiej klasy robotniczej, od 7-miu boleści „socjaliści" polscy jak ongiś uprawiali konszachty z japońskim imperializmem — dziś za dolary wychwalają pod niebiosa królewski „socjalizm" angielski i „demokrację" miliarderów z Wall-Street.

Bezpłodne są ich marzenia. Bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy bat i pałka żandarmów carskich oraz granatowych policjantów wisiały nad naszym ludem pracującym.

Bez „generalnej próby" 1905 roku zwycięstwo Rewolucji Październikowej byłoby niemożliwością.

LENIN

Jakże radosny, pełen optymizmu jest ten bilans 45 lat dla nas!

Jesteśmy dumni, że hasła, głoszone przez bohaterów powstania czerwcowego, są urzeczywistniane przez nasze pokolenie. Jesteśmy dumni, że należymy do wielkiej Partii — przewodniczki narodu polskiego — **PZPR.** Jesteśmy dumni, że państwo nasze należy do rodziny narodów, walczących o pokój. Jesteśmy dumni, że naszym wielkim sojusznikiem jest **ZSRR.**

Nie wolno nam jednak zapominać, że aby niczego nie uronić z tej wielkiej spuścizny, musimy walczyć o umocnienie naszej władzy ludowej, naszej dyktatury proletariatu.

Trzeba, ażeby nasze społeczeństwo, ażeby masy pracujące Czerwonej Łodzi, a w szczególności jej młode pokolenie, uczyły się na tych **tradycjach bohaterskich walk**, poznawały **drogę Waryńskiego i Kasprzaka, Dzierżyńskiego i Marchlewskiego, Buczka i Nowotki** oraz tysięcy **bezimiennych bohaterów, którzy życie swe oddali walce o to, co dziś wprowadzamy w życie.**

Niech więc żyją wielkie, niezwyciężone idee, o które walczył bohaterski proletariat Czerwonej Łodzi. Idee, które dziś zwyciężają w krajach demokracji ludowej, idee, które są natchnieniem walki setek milionów ludzi na świecie, o pokój, o demokrację, o socjalizm — **wielkie idee Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.**

„Rewolucja 1905 r. została stłumiona. Ale wykazała ona możliwość zwycięstwa klasy robotniczej pod warunkiem skupienia wszystkich sił, bardziej jednolitego kierownictwa, sprawniejszej organizacji. Doświadczenia walk rewolucyjnych 1905 r. wykorzystała partia bolszewicka w 1917 r. Doświadczenia rewolucji były wielką nauką, jakby reflektorem oświetlającym postawę i rolę poszczególnych klas i partii politycznych w ostatnim stadium rozwoju kapitalizmu, tj. w okresie imperializmu".

BOLESŁAW BIERUT

Przemówienie na Kongresie Zjednoczeniowym w 1948 r.

Gwardia niezłomnych

Spośród **członków SDKPiL**, bojowników barykad czerwcowych w Łodzi, **pozostała przy życiu mała garstka towarzyszy.** Wyniszczeni walkami, sterani więzieniem i długoletnimi latami bezrobocia w Polsce sanacyjnej, pozostali jednak młodzi duchem, ciesząc się wraz z nowym pokoleniem z sukcesów gospodarczych i politycznych Polski Ludowej.

Oto nazwiska weteranów powstania czerwcowego, żyjących bądź to w Łodzi, bądź też na terenie województwa:

Józef Kawczyński, w aktach carskiej ochrany figurował pod nazwiskiem Krawczyński. Był członkiem Komitetu Łódzkiego SDKPiL i do dziś pozostał wiernym bojownikiem nauki Lenina — Stalina. Przed kilku dniami wyjechał na wieś do rodziny.

Tomasz Michalski mieszka w Łodzi. Ten przeszło 70-letni staruszek przychodzi codziennie do Komitetu Łódzkiego.

— Wydaje mi się — mówi tow. Michalski, że gdybym nie przyszedł, nie zajrzał bodaj jednego dnia, nie mógłbym spokojnie zasnąć. Nie wyobrażam sobie, jak można żyć bez Partii.

Jeszcze aktywnym działaczem partyjnym jest tow. **Michał Woźniak.** Tow. Woźniak czuje się zdrów i nie chce jeszcze zrezygnować z pracy.

— Nie ma takiego zebrania, na którym nie zabrałby głosu tow. Woźniak — mówi o nim sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Pawlak z Zakładów im. Stalina.

— Przybywa punktualnie na zebrania partyjne i jest naszym najlepszym aktywistą. Jego entuzjazm pracy i gorące przywiązanie do Partii mobilizuje i porywa tysiące robotników do wykonania wielkich zadań Planu 6-letniego.

Poza tym na terenie Łodzi przebywają: **71-letni Jerzy Minich, Aniela Bujnowicz, Antoni Słomiński** oraz wdowy po bojownikach: **Jadwiga Wawrzyńska, Bronisława Łuczak i Helena Sędziwa.**

W Ozorkowie mieszka **60-letni Franciszek Kujawa**, zaś w „Dwójce Wełnianej" pracuje jeszcze sędziwa bojowniczka, **Maria Olejniczak**, uczestniczka rewolucji 1905 i 1917 roku w Petersburgu.

Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 roku

Zwyciężyliśmy!...

mówi tow. Bronisława Łuczakowa — emerytka pracy

Twarz 71-letniej staruszki jest poorana gęstą siatką bróżd. Nie same tylko lata je wyżłobiły, lecz ciężkie życie sieroty na wsi, a później znojna, długotrwała praca w fabryce.

— Pracowało się u Poznańskiego przez 10 i więcej godzin — prawie za darmo — opowiada **tow. Bronisława Łuczakowa** — dziś już emerytka pracy. Miałam wtedy 15 lat. Fabrykant nie znał litości.

— Lecz w tej nieprzerwanie snującej się żmudnej pracy codziennej, w której jeden dzień podobny był do drugiego — były takie momenty, które utkwiły w mojej pamięci na całe życie. Sprawiły one, że choć dziś lata zacierają w pamięci wspomnienia i obrazy — pamiętam je tak, jakby były wczoraj.

— I to, że wychowałam dzieci na bojowników naszej sprawy — to właśnie zasługa **tamtych dni z 1905 roku.** Były ciężkie, alem z nich dumna, bo dane mi było wziąć w nich udział.

I tak mi się jakoś zdaje, że w tym, co dziś przeżywamy w naszej budowie socjalizmu, choć sama już, jako stara, nie pracuję — jest i moja mała cegiełka. Dołożyłam ją wtedy, **w czerwcu 1905 roku.**

* * *

Było to 23 czerwca. Mąż mój, który należał **do SDKPiL**, przyniósł do domu ulotki i gazety.

— Trzeba to zanieść naszym. Wszyscy muszą wiedzieć, że dziś dla uczczenia poległych 21 czerwca — muszą stanąć fabryki.

Nie mówił więcej, ale wszystko było jasne.

W kilka godzin później w przędzalni i tkalni u Poznańskiego — stanęły maszyny.

Te same gazetki i ulotki rozniosły żony towarzyszy w innych fabrykach.

Po pierwszym rozkazie nadeszły i dalsze.

Barykady!

Rozglądaliśmy się po salach fabrycznych, jakoś inaczej niż zwykle.

Tego dnia wzrok nie ślizgał się po nitce przędzy, nie obserwował czółenka. Na salach szukaliśmy tego wszystkiego, co mogło nam służyć do budowania barykad. Stołki, skrzynie, sztaby żelaza, deski, bale.

Nosili je mężczyźni, kobiety, dzieci, dźwigali je z fabryki, ze swych biednych mieszkań.

Przy zbiegu ul. Gdańskiej i Ogrodowej — wyrosła barykada. Zbudowali ją mężczyźni, kobiety, dzieci — bo i te „robiły" u Poznańskiego.

Później nadjechało wojsko i żandarmeria. Strzały, krew, krzyki mordowanych ofiar. Trzy dni — prawie bezbronni — stawialiśmy opór najemnikom fabrykanckim — policji carskiej.

Trzy dni walki zabrały spośród nas najlepszych: zginął chorąży, który w pochodzie niósł sztandar czerwony, lecz po jego śmierci sztandar chwycił ktoś inny. I znów mieliśmy chorążego.

Jedni ginęli, lecz pozostali szli z pomocą. I dlatego właśnie, gdy po kilkunastu dniach stanęliśmy do pracy i gdy ktoś z robotników powiedział — przegraliśmy — mogłam mu śmiało powiedzieć:

— **Nie, zwyciężyliśmy! — i miałam rację!**

Traktowano nas jak psów!...

— wspomina tow. Józef Kawczyński

„W 1905 roku byłem bezrobotnym. W poszukiwaniu pracy wędrowałem od jednej fabryki do drugiej, ale do kantoru nigdy nie doszedłem. Kres wędrówki — to portiernia. Tam widziałem z bliska wynędzniałe twarze. W wilgotnym i zimnym powietrzu mogłem usłyszeć przy głuchym milczeniu dorosłych cienkie głosiki dzieci, wychylających się zza fałd matczynej spódnicy. Tu cisnęli się ludzie, którzy, podobnie jak ja i tysiące innych, szukali pracy oraz chleba.

Nie było w tym czasie takiego dnia, aby któraś z fabryk nie zwalniała ludzi. Panowie: Tamfanichy, Herbertowie i Poznańscy organizowali z hukiem akcje filantropijne, oczywiście reklamując to szeroko, a filantropia ta składała się z kilkuset „wasserzupek", wydawanych przez uliczne kuchnie. Ludzie tracili długie miesiące na bezskuteczne poszukiwania zatrudnienia.

Niektórzy zrozpaczeni wciskali w dłonie portierów ostatnie kopiejki, aby tylko dostać się do kantorów fabrycznych. A później, gdyż już i kopiejek nie stało, to i możliwość przyjęcia do pracy zmniejszyła się, bo portier nie puścił, bo żebraków się pędzi, bo i król Salomon z pustego nie naleje. Nie pomagały chwytania pod kolana, ani też sprowadzane dla wzbudzenia litości zbiedniałe, płaczące dzieci.

Kryzys srożył się coraz bardziej. Niektórzy znajdowali wyjście, wracając na wieś, lecz i tam nie było lepiej. Była to ucieczka przed głodem do jeszcze większego głodu. Na ulicach, po których pędziły bogate powozy szajblerów, hajnclów i konów, padali wyczerpani głodem robotnicy — twórcy wielomilionowych kapitalistycznych fortun.

Ten bezwzględny i okrutny wyzysk zrodził już dawno głuchą nienawiść proletariatu łódzkiego do jego wyzyskiwaczy. W styczniu stanął cały proletariat do walki jak jeden mąż. Była to jednocześnie odpowiedź na „krwawą niedzielę" pod Pałacem Zimowym w Petersburgu. Wiosną zaczęły się lokauty, napięcie walki rosło.

W połowie czerwca nastąpiło **pierwsze zbrojne starcie**, podczas którego zabito 10 osób. Starcie to pobudziło łódzką klasę robotniczą do czynu. 20 czerwca Łódź stała się widownią olbrzymiej manifestacji pogrzebowej, w której brało udział ponad 50 tysięcy osób. Następnego dnia powtarzają się demonstracje jeszcze potężniej. Na ulice wylega 70 tysięcy ludzi.

Komitet Łódzki SDKPiL proklamuje jednodniowy strajk powszechny. Na ulicach Łodzi robotnicy wybudowali ponad 50 barykad. W tym pierwszym wielkim, zbrojnym starciu politycznym, proletariat łódzki wzniósł się na wyższy poziom, stając u boku rosyjskiego proletariatu do walki o nowe lepsze życie."

Tow. Woźniak trwa zawsze na posterunku

W wykończalni PZPB im. Stalina pracuje sędziwy majster **tow. Michał Woźniak.** Liczy już 73 lata — ale jeszcze krzepko się trzyma i mało kto mu dorówna w trosce i staraniach o produkcję. Od jednej maszyny do drugiej, od jednego robotnika do drugiego nieustannie podąża, napominając, czuwając, czy wszystko idzie, jak należy, czy w powierzonym jego opiece dziale kołdrowni jakość jest dość wysoka i produkcja dostatecznie oszczędna.

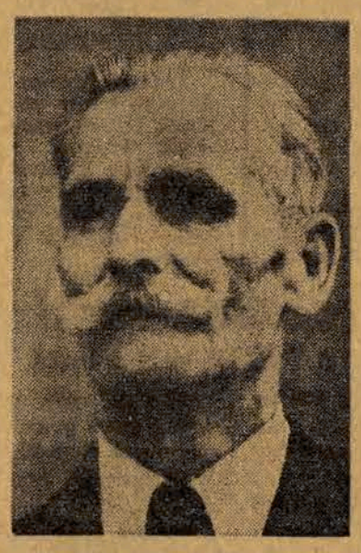

Czuwa tow. Woźniak nad wspólnym robotniczym dobrem, gdyż wie najlepiej, ile to ofiar, ile walki, ile krwi kosztowało zdobycie wolności takiej, jaką dziś się cieszymy. Stary SDKPiL-owiec i KPP-owiec, który nie jeden rok przesiedział w więzieniu carskim, a później sanacyjnym, który miesiącami ukrywał się przed tropiącą go policją, wie dobrze, za jaką cenę zdobyte zostały **dzisiejsze zdobycze klasy robotniczej.**

Niezliczone wspomnienia tow. Woźniaka, wspomnienia walk rewolucyjnych obejmują wiele lat. Wśród nich jest i rok 1905.

— Dziś żałuję tylko jednego — mówi tow. Woźniak — że jestem już stary, że nie mogę się uczyć i tak, jak dawniej, ze wszystkich sił pracować dla dobra wolnej już Ojczyzny. Teraz i zdrowie nie domaga, i pamięć czasem zawodzi, i sił już niekiedy brak. A tak by się chciało jeszcze wykrzesać z siebie energię oraz siły! Tak by się chciało patrząc — ile roboty jeszcze jest wokoło, ile pracy jeszcze nas oczekuje, zanim zbudujemy w kraju socjalizm!

— W pierwszych latach po wyzwoleniu wydawało mi się nawet, że nie będę już chyba do niczego przydatny. Tylu nowych młodych ludzi pozyskała nasza Partia! Myślałem sobie — co po mnie, starym! Partia, pragnąc wynagrodzić mnie za pełne trudu i walk życie, powierzyła mi spokojną placówkę, na której nie miałem wiele roboty. Prosiłem jednak o przeniesienie do fabryki. Brakowało mi tego codziennego kontaktu z bracią robotniczą. Za raz po moim przybyciu do dzisiejszych Zakładów Stalinowskich od było się tutaj zebranie organizacji partyjnej — wtedy jeszcze PPR. Na zebraniu występował raz po raz jeden z członków. Wystąpienia jego były wprost demobilizujące. Gorzej, bo nikt z obecnych nie zdemaskował tej jednostki, która, jak się później okazało, była specjalnie przysłana do nas w celu rozbicia naszej jedności.

Choć starym byłem towarzyszem, zahartowanym w walce, odczuwałem jednak zawsze dziwny lęk przed publicznymi wystąpieniami. Lecz wówczas powiedziałem sobie: „Nie będziesz towarzyszem partyjnym, jeśli nie zdemaskujesz tej kanalii". Zabrałem głos, mówiłem długo i przelałem w me słowa całą miłość do Partii, do ruchu robotniczego, która wzbierała we mnie w ciągu dziesięcioleci. Mówiłem do zebranych, jak ojciec do dzieci, opowiadałem, za jaką cenę zdobyliśmy dzisiejszą wolność, jak powinniśmy jej strzec i pilnować. Towarzysze mnie zrozumieli. Prowokator został usunięty z naszych szeregów.

Od tego czasu przekonałem się, że jeszcze i dziś przydam się na coś Partii. Również i towarzysze poznali, że stary **Woźniak nie zrezygnował jeszcze z czynnej działalności**, że w dalszym ciągu pracować będzie dla Partii.

I tak jest do dziś dnia. Nie ma zebrania, nie ma akcji, w której by nie brał udziału **tow. Woźniak, weteran ruchu robotniczego.**

Szczycą się nim i chlubią robotnicy Zakładów Stalinowskich.

Korzystamy z doświadczeń ZSRR

Jak włókniarze radzieccy wychowują kadry

Tow. Czutkich zapoznaje ze swymi doświadczeniami robotników Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego

We wtorek przebywała w Pabianicach delegacja włókniarzy radzieckich, w skład której wchodzili: znany racjonalizator tow. Aleksander Czutkich, tow. Nona Murawiowa i tow. Szyrajew. Gościom radzieckim towarzyszyli przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Zygmunt Krzywański oraz działacze związkowi.

Przed południem delegacja zwiedziła Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, po południu zaś ośrodek kolonijny w Kolumnie dla dzieci robotników pabianickich. Podczas zwiedzania zakładów delegaci radzieccy żywo interesowali się warunkami pracy, jej wydajnością, stanem parku maszynowego i polityką personalną, przeprowadzając wiele rozmów z robotnikami.

Narada z udziałem gości

Wieczorem w sali świetlicy, przy ul. Żymierskiego, zgromadzili się przodownicy pracy, racjonalizatorzy, majstrowie i kierownicy oddziałów, aby wspólnie z gośćmi radzieckimi uczestniczyć w naradzie wytwórczej.

Narada wtorkowa odbiegała swym charakterem od prowadzonych zazwyczaj. Na wstępie dyrektor naczelny zakładów, tow. Kamiński przedstawił gościom w krótkich słowach historię odbudowy fabryki ze zniszczeń wojennych, mówiąc o ofiarnej walce załogi o produkcję, o znacznych osiągnięciach pabianickich PZPB a także o istniejących jeszcze brakach i popełnianych błędach. Po rozpatrzeniu przezeń sytuacji na odcinku produkcji w ostatnich miesiącach, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos robotnicy oraz kierownicy zakładów. W toku dyskusji poruszono wiele istotnych momentów, z których na czoło wysunęła się sprawa szkolenia i otoczenia troskliwą opieką młodzieży, Tow. Błoch z tkalni, obsługujący 6 krosien, wzywał do zorganizowania na jesieni i zimą masowej akcji doszkalania zawodowego oraz wzmożenia akcji świetlicowej, wykorzystując ją dla szerszego ,niż dotąd uświadamiania ideologicznego młodzieży. Na pomyślne wyniki pracy instruktorów zwrócił uwagę tow. Suszczyński, podkreślając jednak zbyt szczupłą jeszcze ich liczbę. Mówili o tym i inni uczestnicy dyskusji, podkreślając, że sprawa kadr zawodowych — to zagadnienie palące i wymagające rychłego rozwiązania.

Niedomagania w pracy majstrów

Osobną uwagę zwrócono na pracę **majstrów**, pozostawiającą w pabianickich PZPB jeszcze wiele do życzenia. „Majstrowie chętnie ograniczają się do naprawy krosien, a nie chcą, czy nie umieją **walczyć codziennie o produkcję i wychowywać kadr**" — oświadczył **tow. Pawłowski** z oddziału 28, a tow. Mikuta domagał się organizowania nowych kursów dla majstrów i podmajstrzych. **Partia i związki zawodowe winny kursy takie otoczyć troskliwą opieką i dbać jednocześnie o właściwy poziom ideologiczny kadr majstrów.**

Tow. tow. Pawłowski i Tysiakowa wystąpili z wnioskiem o objęcie akordem pewnych grup pracowników nieprodukcyjnych, a więc wózkarzy, zamiataczy itp., wskazując na doskonałe wyniki zastosowania akordu dla krajaczy papieru, sterylizatorów, pracowników belowni i składaczek. Wskazywano również na konieczność stosowania na oddziałach, szczególnie w przędzalniach, właściwej klimatyzacji i pełnego wykorzystania aparatów do mierzenia wilgotności.

Jak radzieccy włókniarze walczą o nowe kadry

Punkt kulminacyjny narady nastąpił z chwilą zabrania głosu przez **tow. Czutkicha**. Tow. Czutkich, który z uwagą przysłuchiwał się dyskusji, opowiedział zebranym towarzyszom, w jaki sposób pokonują swe trudności i walczą o produkcję oraz o nowe kadry radzieccy włókniarze:

„28 lat pracuję w swym kombinacie — mówił tow. Czutkich — i spotykałem w tym czasie niemało trudności, zanim zdobyłem obecną wiedzę i doświadczenie. Wiele pracowałem nad sobą, pogłębiałem swą wiedzę i dzieliłem się nią z innymi. Pracowałem z pełną świadomością, iż moja praca przysparza bogactwa i potęgi naszej radzieckiej ojczyźnie, a nie jest więcej narzędziem powiększania bogactw kapitalistów.

Po wojnie nastąpił okres odbudowy i rozbudowy naszego kombinatu. Wysunęło się przed nami zagadnienie walki o nowe kadry na miejsce tych, którzy padli w walce z faszystowskim najeźdźcą. Tylko z mego oddziału produkcyjnego zginęło na wojnie 6 majstrów i gdy stanęła przed nami konieczność uruchomienia ich oddziałów, wziąłem na siebie wielkie zadania — wyszkolić 6 młodych robotników, przekazać im swoje kwalifikacje, by mogli w pełni zastąpić poległych towarzyszy.

Było nam początkowo również ciężko z doborem młodych robotników. Poradziliśmy sobie w ten sposób, że naukę młodzieży powierzaliśmy dobrym tkaczom, a ci zobowiązywali się w ciągu 2—3 miesięcy przelać swą wiedzę na młode kadry. I cóż się okazało? — Mniej więcej po upływie pół roku niektórzy uczniowie zaczęli przewyższać swych mistrzów, zaczęli wykonywać swe bazy produkcyjne i wysoko je przekraczać! Dzięki temu mógł nasz Krasnochołmski Kombinat wykonać powojenny plan 5-letni na 13 miesięcy przed terminem.

Zainteresuje was zapewne, towarzysze — mówił dalej **tow. Czutkich** — jak doszliśmy do tych wyników. Każdy tkacz czy tkaczka, która podjęła się kształcenia uczennicy, staje się dla niej nie tylko nauczycielem, ale wychowawcą i opiekunem. Nieraz po pracy tłumaczy jej, jak obchodzić się z krosnami i co robić, aby podnieść swą wydajność i wzmóc oszczędność surowca. My, radzieccy ludzie, mamy wysoko rozwinięte poczucie odpowiedzialności. Zobowiązania nasze muszą być zawsze wykonywane i jeśli Partia powie nam: macie wyszkolić 30, 50, 100 ludzi, stajemy wszyscy, jak jeden mąż, do kolektywnej pracy i zadanie swoje wypełniamy.

Drodzy towarzysze! — kończy swe przemówienie **tow. Czutkich** — Macie tu dobre maszyny i wspaniałych ludzi. Osiągnęliście już wiele. Tow. Murawiowa, będąca już drugi raz w waszych zakładach powiedziała mi, że w przeciągu 3 lat nastąpiły u was olbrzymie zmiany na lepsze. Wierzę, że potraficie dalej odpowiednio pokierować waszą pracą, wychować własne wspaniałe kadry, wpoić majstrom zasady kolektywnej i wychowawczej pracy. Podniesiecie kwalifikacje młodzieży, wychowacie sobie własnych inżynierów, własnych lekarzy tak, jak my to czynimy".

Korzystajmy z bogatych doświadczeń radzieckich

Przemówienie tow. Czutkicha wywarło ogromne wrażenie na uczestnikach narady. Po zakończeniu obrad, grupki robotników długo rozprawiały między sobą, a wielu towarzyszy rozmawiało jeszcze z delegatami radzieckimi. Tow. Czutkich obiecał napisać list po powrocie do Związku Radzieckiego i utrzymywać dalszą łączność z załogą PZPB w Pabianicach, która mu tak przypadła do serca.

Korzystając z doświadczeń narady i cennych wskazówek tow. Czutkicha, majstrowie pabianickich PZPB winni zmienić swój dotychczasowy styl pracy i stać się prawdziwymi gospodarzami na swych partiach i wychowawcami podległych im ludzi.

Bad.

To i owo

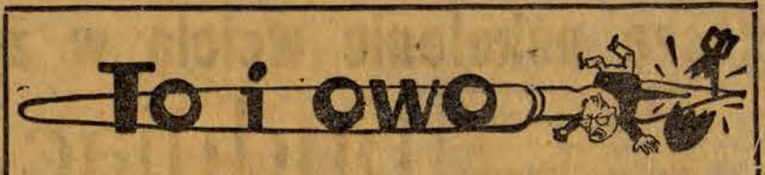

Lao-Tse i Mao-Tse

Około 2500 lat temu żył w Chinach wielki myśliciel Lao-Tse, którego dzieła filozoficzne, aforyzmy i maksymy do dziś są czytane i studiowane. Pewna niemiecka firma wydawnicza w Stuttgarcie (strefa amerykańska) postanowiła właśnie wydać zbiór aforyzmów Lao-Tse, licząc się zapewne z tym, że pod okupacją amerykańską łatwiej będzie publikować dzieła starożytnego, chińskiego mędrca, niż np. książki bardziej aktualne, beletrystyczne lub publicystyczne, które z tych czy innych względów mogłyby nie przypaść do gustu amerykańskim nadzorcom.

Lecz wydawców stuttgarckich spotkał srogi zawód. Gdy zwrócono się do cenzury z prośbą o zezwolenie na wydanie aforyzmów Lao-Tse, ignoranci z Dalekiego Zachodu, którym nawet do głowy nie przyszło, że w Chinach działali znakomici myśliciele i wynalazcy na długo przed założeniem pierwszych rzeźni w Chicago, odpowiedzieli: „Najsurowiej zabrania się drukować i rozpowszechniać dzieła... MAO-TSE-TUNGA".

Ludzie, dla których mędrzec sprzed 2.500 lat Lao-Tse i współczesny przywódca Chińskiej Partii Komunistycznej — Mao-Tse są jedną i tą samą osobą, ludzie, którzy tragedie Szekspira podają czytelnikom w formie cyklu „obrazków rozrywkowych" (t.zw. „comics"), a symfonie Beethovena przerabiają na melodie jazzowe; pretendują jednak — jak wiemy — do roli władców i mentorów całego świata, do roli mistrzów i przodowników w każdej dziedzinie życia, spraw kulturalnych nie wyłączając. Lecz wszelkie próby odgrywania takiej właśnie roli kończą się dla nieudolnych aktorów — kompromitacją, podobną do opisanej przez nas na tym miejscu.

B. D.

Pierwsze żniwa w Planie 6-letnim

Centrala Rolniczych Spółdzielni i Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni — winny co rychlej usunąć istniejące niedomagania

Zbliża się okres **pierwszych żniw w Planie 6-letnim.** Musimy je przeprowadzić równie szybko i sprawnie, jak wiosenną akcję siewną.

Wyniki **akcji siewnej**, dokonanej po raz pierwszy **planowo**, przy zastosowaniu pełnego nawożenia i mechanizacji uprawy, pozwalają przypuszczać, że **tegoroczne zbiory**, mimo częściowo niesprzyjających warunków atmosferycznych jak brak opadów, przyniosą **dużo większe plony niż w latach ubiegłych.** Wyjątek stanowić mogą jedynie obszary, gdzie gleby są szczególnie ubogie w wilgoć.

Wyniki wysiłku, włożonego w wiosenną akcję siewną przez masy chłopów pracujących, członków spółdzielń produkcyjnych oraz robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych muszą zostać odpowiednio wykorzystane. **Uchwała Rady Ministrów** z dnia 6 bm. obok ramowego planu akcji żniwnej zapewnia **jak najdalej idącą pomoc** przez dostarczenie potrzebnych do żniw narzędzi i materiałów, przez zapewnienie pomocy sąsiedzkiej i t. p.

Tegoroczną akcję żniwno - omłotową na terenie naszego województwa przeprowadzać będziemy według następujących **wytycznych:** a więc **sprzęt w ciągu 12—14 dni**, w ciągu 5 dni po sprzęcie **pełne wykonanie podorywek**, szybkie zasianie poplonów, zmechanizowanie prac żniwnych przy pełnym wykorzystaniu maszyn SOM i POM oraz **szybkie omłoty** celem zapewnienia dostatecznej ilości **właściwego** ziarna do **siewów jesiennych.**

Przygotowanie i przeprowadzenie akcji żniwno - omłotowej według tych wytycznych wymaga energicznego skupienia sił szerokich mas chłopskich i członków spółdzielń produkcyjnych, załóg PGR i ośrodków maszynowych.

Zadania te spoczywają na **organizacjach partyjnych, Z. S. L., Z. S. Ch. i radach narodowych.** Na ogół czynniki te z zadań swych wywiązują się zadowalająco.

Nasz korespondent, tow. **TEOFIL BERNAS z gminy Wielka Wola, pow. opoczyńskiego**, pisze nam, że z inicjatywy partii politycznych i organizacji społecznych ukonstytuował się w dniu 16 bm. na terenie gminy **komitet, który będzie kierował akcją żniwną.** Komitet urządził w dniu 18 bm. **zebrania gromadzkie**, na których ustalono plan pracy, zorganizowano pomoc sąsiedzką dla tych chłopów, którzy jej potrzebują oraz ustalono kolejność korzystania z maszyn ośrodka maszynowego.

Nie dopilnowano natomiast, ażeby gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska", posiadająca swą siedzibę w Paradyżu, zaopatrzyła się we wszystkie materiały i narzędzia potrzebne chłopom do żniw i podorywek.

Brak np. **osełek, babek i młotków do klepania oraz piętek do pługów.** Wprawdzie P. Z. G. S. w Opocznie zapewnił, że przedmiotów tych dostarczy jeszcze przed żniwami, niemniej minął już termin 15 czerwca br., przewidziany uchwałą Rady Ministrów na zaopatrzenie gminnych spółdzielni we wszystkie artykuły, niezbędne do żniw, a artykułów tych jak nie było tak nie ma.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa przysposobienia maszyn do akcji żniwno - omłotowej przez **Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Paradyżu.**

Żniwiarki są wprawdzie wyremontowane, lecz nie ma zapasowych noży, co może stać się przyczyną unieruchomienia maszyn w toku żniw.

Młockarnie są rozmontowane już od dwóch miesięcy i nie można ich naprawić, ponieważ brak „aż" kilku desek i 5 arkuszy blachy. Kto tu ponosi winę? Niedbalstwo kierownika ośrodka maszynowego i P. Z. G. S., bo przecież jest wprost niezrozumiałe, ażeby takie drobiazgi wstrzymywały remont młockarń.

Wspomniany ośrodek otrzymał 3 maszyny do młócenia, natomiast ani P. Z. G. S., ani też CRS nie pomyślały o tym, że do maszyn tych potrzebne są — **motory. Już od marca br. kierownik SOM zwraca się w tej sprawie do P. Z. G. S. i C. R. S. ale, jak dotychczas, bez skutku.**

Natomiast posiadają motory bogacze wiejscy, którzy w ubiegłym roku młócili zboże chłopom mało i średniorolnym za słoną opłatą. **Chyba C. R. S. nie dopuści do tego, ażeby działo się tak i w tym roku.**

Fakty podane przez **tow. Bernasa** nie są odosobnione. Podobne objawy zaobserwować można i w innych powiatach.

Stąd wniosek, że P. Z. G. S. i C. R. S. winny wnikliwiej zajmować się gospodarką gminnych spółdzielń i ośrodków maszynowych, ażeby uchwała Rady Ministrów została w pełni i w terminie urzeczywistniona.

Organizacje partyjne natomiast powinny **wzmóc czujność** i tępić wszelkie przejawy niedbalstwa oraz bezdusznego biurokratyzmu, opóźniające przygotowania do pierwszej w Planie 6-letnim akcji żniwnej.

(Mat.)

Śladem nieopublikowanych listów

Więcej troski o szkolenie ogólnokształcące

Pracownik ma prawo do zwolnienia na czas egzaminu

W tych dniach zgłosił się do Redakcji **tow. Józef Stępień** i złożył list, w którym wysuwa słuszne skargi pod adresem zatrudniającej go instytucji — a mianowicie — Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska" w Łodzi, przy ul. Próchnika 1.

— **Pracuję w dziale budownictwa i inwestycji** — stwierdza tow. Stępień. W listopadzie ubiegłego roku zapisałem się do 1 klasy gminazjum korespondencyjnego dla dorosłych. Obecnie, w związku ze zbliżającymi się egzaminami, zgłosiłem się do kierownika kadr z prośbą o udzielenie mi okolicznościowego urlopu. Otrzymałem ostrą odpowiedź: „Albo nauka, albo praca". Nie pomogła również interwencja koła związkowego. Oświadczyłem wówczas, że zgłoszę się do Redakcji „Głosu Robotniczego". Odpowiedziano mi, że mogę iść...

Tow. Stępień przed wojną nie miał możliwości kształcenia się. Dzisiaj pragnie stać się pełnowartościowym obywatelem naszej ludowej Ojczyzny. Stanowisko kierownictwa CRS postawiło go w obliczu następującej alternatywy: albo zrezygnować z nauki, albo złamać dyscyplinę pracy i zgłosić się na egzaminy.

My z kolei usiłowaliśmy przekonać **kierownictwo kadr w CRS**, jak również zastępcę dyrektora naczelnego CRS — **tow. Brzóskę**, o niesłuszności ich stanowiska. Powoływaliśmy się na IV Plenum naszej Partii, które wskazuje — na konieczność szkolenia ideologicznego i zawodowego.

Towarzysze z CRS pozostawali niewzruszeni. „Robota się nam zawali, gdy zwolnimy tow. Stępnia na 3 dni" — głosił tow. Brzóska, hołdując snać zbankrutowanej od dawna teorii o ludziach niezastąpionych, postępując przy tym wbrew wskazaniom naszej Partii, wbrew obowiązującym przepisom wyraźnie nakazującym zwalnianie pracownika w razie potrzeby składania egzaminów.

Dopiero w wyniku interwencji Komitetu Wojewódzkiego PZPR **sprawa tow. Stępnia została pozytywnie załatwiona.**

Przebieg sprawy tow. Stępnia jest dowodem, że, niestety, w niektórych instytucjach i zakładach pracy **towarzysze nie rozumieją i niedoceniają jeszcze znaczenia szkolenia zawodowego i ogólnokształcącego.**

Trzeba, ażeby organizacje partyjne i poszczególni towarzysze pilniej, niż dotąd, studiowali uchwały IV Plenum, dostosowując je do konkretnych, lokalnych warunków.

NASI KORESPONDENCI piszą

O rozbudowę żłobka w PZPB im. Stalina

Jedną z najpoważniejszych bolączek naszych zakładów — PZPB im. Stalina jest brak odpowiedniego rozbudowanego żłobka dla dzieci. Jak wiadomo, w naszych zakładach pracuje około 8.000 kobiet. Wiele spośród nich posiada małe dzieci, które powinny być umieszczone w żłobku przyfabrycznym. Jednak żłobek tutejszy może pomieścić zaledwie 115 dzieci. Reszta rozproszona jest po innych żłobkach lub musi pozostawać w domu, co wywołuje niepokój i zdenerwowanie matek.

Od dawna już zabiegamy o przydzielenie nam na ten cel pałacu przy ul. Tylnej, który zajmuje obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego. Budynek nadawałby się w sam raz na żłobek — w dodatku jest otoczony ogrodem, gdzie dziatwa mogłaby przebywać letnią porą. W dotychczasowym żłobku można by urządzić izolatkę dla chorych dzieci.

Niestety jednak, starania wciąż pozostają bez skutku. Apelujemy więc do odnośnych władz, aby przeniosły Centralny Zarząd do innego budynku, a dawny „poszajblerowski" pałac, będący składową częścią Zakładów im. Stalina, został oddany na tak niezbędnie nam potrzebną placówkę socjalną.

B. Świtoniakowa
PZPB im. Stalina

Należy ochraniać urządzenia melioracyjne

Państwo Ludowe przeznacza olbrzymie kwoty na tworzenie nowych i konserwację dotychczasowych urządzeń melioracyjnych, doceniając ich doniosłe znaczenie dla rolnictwa. Zrozumieli to w pełni chłopi setek gromad naszego województwa, przeprowadzając w ramach Czynu Melioracyjnego konserwację około 2.000 km rowów odpływowych.

Są jednakże jednostki, które nie doceniają wysiłku Państwa oraz chłopów, zmierzającego do zwiększenia plonów i podniesienia dobrobytu wsi. Jest taki np. Kazimierz Gwadera z gromady Wielka Wola, pow. opoczyńskiego, który posiada ziemię przy kanale odwadniającym pola 4 gromad: Daliszewice, Wielka Wola, Paradyż i Kłopoty. Wydzierżawił on ub. roku za „odrobek", przylegający do jego pola kanał długości 500 m obywatelce Rutowicz z Paradyża, która wypasała na skarpach kanału krowę, co powodowało ich niszczenie. Chociaż sąsiedzi wielokrotnie zwracali mu uwagę, że uszkodzenie kanału przy jego gruntach spowoduje złe funkcjonowanie całego kanału, w roku bieżącym zezwolił on ob. Rutowicz na tych samych warunkach wypasać krowę, nie szanując wysiłków chłopów 4 gromad, którzy przeprowadzili konserwację całego kanału.

A przecież można było by wykosić trawę na skarpach na siano, zamiast wypasać krowę. Byłby wtedy i pożytek, i kanał pozostałby nieuszkodzony.

Józef Biegała
korespondent chłopski „Głosu"
Paradyż, pow. opoczyński

Niedbalstwo powoduje wielkie straty

Co na to PZGS w Łasku?

W dniu 20 lutego br., podczas wiosennego przyboru wody, zostały uszkodzone upusty przy młynie w Woli Marzeńskiej, gmina Pruszków, pow. Łask. Musiano przekopać tamę w celu zabezpieczenia młyna przed całkowitym zniszczeniem. Po przekopaniu tamy wody spłynęły, ale spowodowało to zarazem unieruchomienie młyna. Uległy również wysuszeniu stawy rybne w sąsiednim PGR.

Jak dotąd, nic nie zdziałano w celu zatrzymania uchodzącej wody, a nie sprawiło by to większych trudności, gdyż podobne wypadki przerwania tamy w Woli Marzeńskiej zdarzały się już niejednokrotnie. Przeprowadzane zaraz po opadnięciu wody roboty zabezpieczały przed poważnymi stratami, mogącymi nastąpić z powodu unieruchomienia młyna i osuszenia stawów. Do naprawy upustów i zasypania tamy potrzeba 20 ludzi oraz dwa parokonne wozy na przeciąg 14 dni, co nie jest tak wielkim wysiłkiem, aby nie można było się nań zdobyć w imię zaoszczędzenia państwu milionowych strat.

Sprawą tą winien się zająć **PZGS w Łasku**, gdyż młyn należy do gminnej spółdzielni w gminie Pruszków, nie posiadającej na remont dostatecznych środków.

Korespondent chłopski „Głosu"
Michał Łaguniak
Pruszków, pow. Łask.

Pierwsi w przemyśle węglowym

KATOWICE (PAP). Górnicy Zabrzańskich Zakładów Przemysłu Węglowego jako pierwszego zjednoczenia w przemyśle węglowym zameldowali o przedterminowej realizacji zadań wydobywczych za okres pierwszego półrocza br. Półroczny plan wydobycia węgla kamiennego bohaterscy górnicy wypełnili dnia 21 bm. o godz. 19.15, wykonując go tym samym o 9 dni przed terminem.

Swój wspaniały sukces zawdzięczają załogi Zabrzańskich Zakładów Przemysłu Węglowego systematycznemu przekraczaniu swych planów miesięcznych.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Saławat wódz Baszkirów". Początek seansów godz. 16,30, 18.30, 20.30. W niedzielę i święta dodatkowy seans o godz. 14.30 i poranek 10.30.

* *

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Kłopotliwe Alibi". Film dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20. W niedziele i święta godz. 14, poranek 10.30.

Robotnicy huty „Kara" realizują ustawę

o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Od wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy minął miesiąc. Robotnicy piotrkowskiej huty „Kara", tak jak i większość klasy robotniczej w całym kraju, ogromna większość sumiennych, uczciwych pracowników, przyjęli ustawę z prawdziwym zadowoleniem.

Ustawa przyjęta została przez pracowników huty „Kara" z całym uznaniem, ponieważ zdają sobie oni sprawę, że łazikostwo, nieracjonalne wykorzystywanie dnia pracy, nieusprawiedliwione nieobecności, niezdyscyplinowanie części załogi, to stała groźba niewykonania planu, to przerzucenie dodatkowych obowiązków na uczciwie pracującą większość załogi, to niewykorzystanie wszystkich możliwości produkcyjnych zakładu.

Na podstawie doświadczeń pierwszego miesiąca po wprowadzeniu w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, można już mówić o pozytywnym oddziaływaniu jej na terenie huty „Kara".

W piotrkowskiej hucie „Kara", przeciętnie biorąc, nieobecności nieusprawiedliwione spadły na przestrzeni miesiąca o 50 proc. Oczywiście, iż takim rezultatem robotnicy huty „Kara" nie mogą się całkowicie zadowolić. Nie podlega dyskusji, że obniżenie nieobecności nieusprawiedliwionej, o 50 proc., nie jest jeszcze szczególnie poważnym osiągnięciem i że robotnicy zakładu muszą walczyć o całkowite wyeliminowanie nieusprawiedliwionej nieobecności.

W ostatnich miesiącach przed wprowadzeniem ustawy, ogólna nieobecność w tym zakładzie wynosiła średnio w stosunku miesięcznym 2 proc., zarówno nieobecności nieusprawiedliwionej oraz usprawiedliwionej. Obecnie nieobecność ta spadła do około 1 procentu. Oczywiście, że stan ten nie jest całkowicie zadowalający i huta „Kara" dążyć będzie do całkowitego usunięcia nieobecności nieusprawiedliwionej.

Rada zakładowa, organizacja partyjna i dyrekcja na wszystkich odprawach, naradach technicznych i zebraniach, oprócz spraw związanych z produkcją, omawia i bada przyczyny nieobecności w pracy i przeprowadza dochodzenia. Aby całkowicie zdyskredytować nierobów i łazików, w hucie „Kara" wywieszono tablicę, na której umieszczane są nazwiska niesubordynowanych robotników. Ostatnio byli to: Stefan Skalik, Zenon Szymański, Henryk Rozpędek, Henryk Bednarek, Ryszard Sikorski, Franciszek Kopeć, Mieczysław Poleć i inni. Wszyscy wyżej wymienieni opuścili kilka dni pracy i zostali przykładnie ukarani. Ponadto za spóźnienia udzielono nagany 15 innym robotnikom.

Chcąc uzyskać całkowite zwycięstwo w walce z nieusprawiedliwionymi nieobecnościami i aby wprowadzić zasady socjalistycznej dyscypliny pracy, — rada zakładowa, podstawowa organizacja partyjna i dyrekcja oraz wszyscy uczciwi robotnicy winni zawsze i stale, przy każdej sposobności walczyć z łazikostwem na swoim terenie. Piotrkowska huta „Kara" nie może zatrzymać się na dotychczasowych osiągnięciach i winna walczyć o jeszcze wydatniejsze podniesienie dyscypliny pracy. Wtedy nasza gospodarka narodowa uzyska dodatkowe tony gotowych produktów, zaś dobrobyt klasy robotniczej wzrośnie.

Sądzić należy, iż robotnicy huty „Kara" potrafią zmusić do uczciwej i solidnej pracy nierobów i łazików, którzy opóźniają realizację Planu 6-letniego i nasz marsz ku socjalizmowi.

Radomszczańscy recytatorzy wezmą udział

w eliminacjach wojewódzkich

W dniu 19 b.m., w sali ZMP przy ulicy Dobryszyckiej w Radomsku odbyły się, zorganizowane staraniem Wydziału Kultury i Sztuki przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych i współudziale Powiatowej Rady Związków Zawodowych, eliminacje recytacji poezji Juliusza Słowackiego. Udział w tej imprezie kulturalnej wzięli przedstawiciele radomszczańskich zakładów pracy oraz organizacji społecznych.

Na eliminacjach obecni byli przedstawiciele Wydziału Kultury i Sztuki przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Łodzi oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Liczny udział wzięło także społeczeństwo radomszczańskie. Słowo wstępne wygłosił referent kultury i sztuki przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych, ob. Falendysz.

Do eliminacji wojewódzkiej w Łodzi komisja zakwalifikowała następujące osoby: zdobywczynie pierwszego miejsca w eliminacji powiatowej ZMP-ówkę Krystynę Zbieć, Janinę Owczarską z zakładów Nr 9, H. Wawrzaka i Krystynę Manasterską z „Metalurgii", Annę Bąk z Fabryki Mebli Giętych Nr 1 oraz Leokadię Gryflewską z Fabryki Mebli Giętych Nr 2.

7 tys. dzieci i młodzieży z powiatu piotrkowskiego

spędzi czas w górach i nad morzem

Przygotowania do tegorocznej akcji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży rozpoczęły się w Inspektoracie Szkolnym w Piotrkowie już w styczniu 1950 roku. Ta planowa robota, korzystająca w poważnym stopniu z doświadczeń i osiągnięć w tej dziedzinie w latach poprzednich, pozwoliła na celowe rozłożenie punktów wczasowych i na staranny dobór wczasowiczów.

Z tegorocznej akcji wczasów skorzysta łącznie około 7 tysięcy piotrkowskich dzieci i młodzieży, przy czym około 4 tysiące stanowić będą dzieci z Piotrkowa, reszta zaś ze wsi naszego powiatu.

Kolonie dla dzieci organizowane są staraniem Inspektoratu Szkolnego w Piotrkowie, ZMP, TPD i ZHP. Półkolonie i dziecińce oraz część kolonii i obozów uruchomione będą częściowo na terenie powiatu piotrkowskiego, a mianowicie: w Wolborzu, Tarasce, Wrzosach, Sobakówku i innych punktach kolonijnych.

Dzieci robotników z piotrkowskich hut: „Kara" i „Hortensja" w liczbie 700 wyjadą na wczasy nad morze, w okolice Szczecina. Dziatwa robotnicza z fabryki „Waryńskiego" spędzi letnie wczasy na koloniach w pięknie położonych willach we Włodzimierzowie. Młodzież i dziatwa, zrzeszona w szeregach ZHP, w liczbie 750 wyjedzie nad morze, w okolice Gdańska. Wychowankowie szkoły TPD tegoroczne wczasy letnie spędzą w Tarasce oraz Sobakówku, który słynie z dużego parku. Piotrkowska młodzież ZMP-owska wypoczywać będzie w malowniczych okolicach Olsztyna. W ten sposób w okresie wakacji letnich młodzież nasza i dzieci nie tylko wypoczną i nabiorą sił, ale również poznają kraj ojczysty.

Punkty wczasów letnich, w których młodzież miasta i powiatu piotrkowskiego spędzać będzie tegoroczne wczasy, są coraz lepiej wyposażone.

Starannego doboru obiektów na kolonie, półkolonie oraz dziecińce dokonano w styczniu, lutym oraz w marcu, przy udziale przedstawicieli Inspektoratu Szkolnego, Powiatowej Rady Związków Zawodowych, Powiatowej Komisji Wczasów Letnich i Służby Zdrowia, kwalifikując w powiecie piotrkowskim 10 punktów wczasów letnich.

W związku z tegoroczną akcją wczasów letnich, piotrkowskie ekipy lekarskie wyjechały w teren i ukończyły już badania dzieci w powiecie i mieście. Celem zapewnienia placówkom letnich wczasów wyszkolonego personelu pedagogicznego, przeszkolono na odpowiednich kursach wychowawców i wychowaczynie kolonii letnich w liczbie 116 osób z Liceum Pedagogiczn. Ponadto przeszkolono 10 osób, które będą pracowały na stanowiskach kierowników półkolonii, kolonii oraz dziecińców. Jeśli chodzi o Służbę Zdrowia, to PCK w Piotrkowie przeszkolił około 90 higienistów i higienistek, którzy będą się opiekować zdrowiem dzieci robotniczych i chłopskich, wypoczywających na wczasach letnich.

W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie organizatorów wczasów letnich. W niedługim czasie odbędzie się konferencja kierowników półkolonii, dziecińców i kolonii, na której zostaną omówione wszystkie sprawy organizacyjne.

Jak z powyższego wynika, akcja przygotowawcza wczasów letnich dla dzieci robotników i chłopów z terenu Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego przedstawia się dobrze i z pewnością będzie dobrze zrealizowana.

(G)

Tegoroczni absolwenci szkół

radomszczańskich

Egzaminy maturalne w Państwowym Liceum Administracyjnym oraz w Gimnazjum i Szkole Przemysłowej w Radomsku zostały już zakończone.

Do egzaminów maturalnych w Państwowym Liceum Administracyjnym przystąpiło 124 uczniów, zdało 119, w tym celująco następujący absolwenci: z klasy A — Barbara Koszela, Maria Grzesińska, Mieczysław Jaros, Jerzy Kośny i Gracjan Pyrek. Z klasy B celująco egzaminy złożyli: Antoni Hałaczkiewicz, Krystyna Szczepanik, Anastazja Gogola, Cecylia Maniecka i Henryk Retkiewicz. Z klasy C, z wynikiem celującym zdali: Teodozja Dembińska, Anna Jędrzejczyk oraz Anna Chrząszcz.

Gimnazjum i Szkołę Przemysłową ukończyło w bieżącym roku szkolnym 128 absolwentów, w tym, Gimnazjum ukończyło 67, a Szkołę Przem. 61 osób. Gimnazjum z wynikiem celującym ukończyli: Stanisław Kośny i Józef Jędruszek. Szkołę Przemysłową z wynikiem celującym ukończyli: Bronisław Jakubowski, Kazimierz Nowicki i Marian Woźniak.

W trzecim Państwowym Koedukacyjnym Liceum w Radomsku dla młodzieży pracującej, egzamin dojrzałości złożyły następujące osoby: Zdzisław Bartnik, Zygmunt Błasiak, Kazimierz Dębski, Kazimierz Dymus, Kazimierz Jedrak, Jan Kiernik, Daniela Kowalczyk, Zbigniew Kozioł, Jan Langa, Tadeusz Mirowski, Jan Oberski, Tadeusz Oracz, Jan Rachwalik, Józef Sakowski i Bronisława Wolska.

Należy roztoczyć kontrolę

nad realizacją zobowiązań długofalowych w „Metalurgii"

W ramach zobowiązań długofalowych robotnicy zakładów „Metalurgii" w Radomsku podjęli szereg zobowiązań zespołowych i indywidualnych, które w poważnym stopniu przyczynić się winny do podniesienia wyników produkcyjnych i do szybszej realizacji pierwszego etapu Planu 6-letniego.

Między innymi szereg brygad produkcyjnych zobowiązało się w okresie od lutego do lipca wykonywać normy produkcyjne w 123 proc. Nasuwa się pytanie, jak przedstawia się realizacja tych zobowiązań i czy rada zakładowa, administracja zakładu, oraz organizacja partyjna czuwają i kontrolują ich wykonanie.

Stwierdzić należy, że o ile do dnia 1 maja wszystkie wyżej wspomniane czynniki wykazywały żywe zainteresowanie tym, w jakim stopniu załoga wywiązuje się z podjętych zobowiązań długofalowych, to w maju jak również w obecnym miesiącu zainteresowanie osłabło, a w związku z tym obniżyły się również wyniki wykonania tych zobowiązań.

I tak — o ile w lutym, marcu i kwietniu zespół Stanisława Sika, do którego należą: Anna Jasińska, Helena Knop i Helena Jarecka, przekraczał podjęte zobowiązania, wykonując zamiast 123 proc. normy 127 i 130 proc., to w maju, kiedy kontrola osłabła, wyżej wspomniany zespół wykonał zaledwie 121 proc. normy, to znaczy nie wykonał podjętego zobowiązania.

Podobnie przedstawia się również sytuacja na oddziale druciarni, gdzie Mieczysław Adamecki ze swym pomocnikiem Stanisławem Podolskim zamiast 123 proc. normy osiągnęli ostatnio zaledwie 117 proc. A przecież również i ci robotnicy wtedy kiedy organizacja partyjna i rada zakładowa wykazywały większe zainteresowanie dla sprawy zobowiązań długofalowych (w lutym, marcu i kwietniu) normy wykonywali zgodnie z podjętym zobowiązaniem.

Istnieją jednak w „Metalurgii" zespoły, które z podjętych zobowiązań nadal się wywiązują, a nawet je przekraczają. Na przykład — Piotr Woźniak nie tylko że w miesiącach lutym, marcu i kwietniu osiągnął wyniki zgodne z podjętym zobowiązaniem, ale również w maju wykonał zamiast 123, 144 proc. normy. Jego pomocnik Jan Puch zobowiązał się wspólnie z Piotrem Woźniakiem wykonywać 123 proc. normy. W międzyczasie jednak Jan Puch awansował na maszynistę, w związku z czym zwiększyły się jego obowiązki. Nie wykonuje on wprawdzie 123 proc. jednak jako nowy maszynista, wykonuje 117 proc. normy, co jest osiągnięciem biorąc pod uwagę, że inni świeżo awansowani w większości wypadków mają w pierwszym okresie trudności z wykonaniem normy.

Dobrze wywiązuje się również z podjętych zobowiązań długofalowych rachmistrz Roman Bogucki. Tow. Bogucki zobowiązał się do dnia 4 każdego miesiąca ukończyć obliczenie zarobków robotniczych. Jak dotychczas z zobowiązania tego wywiązuje się punktualnie, pomimo, że bierze żywy udział w wielu akcjach społecznych, a ostatnio brał udział jako członek „trójki" przy zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Stan realizacji zobowiązań długofalowych w zakładach „Metalurgii" na skutek braku dostatecznej kontroli ze strony rady zakładowej i organizacji partyjnej jak również kierownictwa zakładów w niektórych punktach ma pewne załamania. Dlatego też obowiązkiem rady zakładowej i organizacji partyjnej jest natychmiast wzmóc kontrolę i z miejsca zlikwidować przeszkody, które stoją na drodze do realizacji podjętych zobowiązań długofalowych.

Dlaczego w Bełchatowie i w Wadlewie

brak było mąki?

Z Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" otrzymaliśmy wyjaśnienie, tłumaczące brak mąki do zamiany na zboże w punktach wymiany w Wadlewie i w Bełchatowie.

Jak się okazuje, po wprowadzeniu planowego skupu zboża i zarządzenia o odsprzedaży Państwu pewnych ilości zboża — przy wymianie go na mąkę — rolnicy powiatu piotrkowskiego dostarczali zboże do punktów wymiany w ilościach tak znacznych, że przechodziło to możliwości młynów.

Zdolność przemiałowa młyna wykorzystywana była w całej pełni, czego dowodem jest wykonanie planów produkcyjnych w styczniu br. w 118 procentach i w lutym w 138 procentach. Taka frekwencja była niespotykana w dotychczasowym doświadczeniu. Brak mąki do wymiany na zboże był w znacznej mierze także uzależniony od niezrozumienia przez rolników zadań planowego skupu.

Obecnie jednak nastąpiło już przesilenie i punkty są zaopatrywane coraz lepiej w mąkę. Nadmienić należy również, że mimo olbrzymiego wysiłku, zmierzającego do zorganizowania przemiału przez młyny uspołecznione, część rolników musiała korzystać z usług młynów prywatnych, gdyż siatka młynów spółdzielczych i punktów wymiany była za mała, by zaspokoić doraźnie zwiększone zapotrzebowanie.

Sytuacja na tym odcinku ulega ciągłej zmianie na lepsze i prowadzi do tego, aby takie wypadki jak w przeszłości już się nie powtórzyły.

Zacieśnienie współpracy organizacji partyjnych,

właściwa polityka kadr —

zadaniem towarzyszy z PZGS i gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska"

Na II Konferencji Powiatowej PZPR w Radomsku towarzysze z PZGS-u radomszczańskiego samokrytycznie stwierdzili, że powodem wielu dotychczasowych niedociągnięć i złego stylu pracy były zasadniczo dwie przyczyny — brak współpracy pomiędzy organizacją partyjną w PZGS-ie, a podstawowymi organizacjami w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska" oraz niewłaściwa polityka kadr.

Na skutek braku ścisłej współpracy pomiędzy organizacją podstawową w PZGS-ie, a podstawowymi organizacjami partyjnymi w gminnych spółdzielniach, wynikały często różne błędy na odcinku pracy zawodowej. Między innymi ujemnie się to odbiło na posunięciach gospodarczych spółdzielni gminnej w Dąbrowie Zielonej. Gdyby towarzysze z Dąbrowy Zielonej utrzymywali ścisły kontakt i korzystali z doświadczeń towarzyszy z innych gminnych spółdzielni oraz gdyby w sprawach wątpliwych natury gospodarczej porozumiewali się z towarzyszami z organizacji partyjnej w PZGS, niedociągnięć w dziedzinie zaopatrzenia z pewnością by nie było.

Szybki rozwój spółdzielni gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomszczańskim stwarzał konieczność angażowania nowego narybku do aparatu administracyjnego. Niestety jednak, na skutek braku rewolucyjnej czujności ze strony towarzyszy z organizacji podstawowych, do aparatu administracyjnego gminnych spółdzielni dostawali się ludzie obcy klasowo, którym nie zależało na dobrej działalności spółdzielni. Na skutek tego w gminnej spółdzielni w Masłowicach nieudolnie była prowadzona gospodarka mięsna. Nie umiano zabezpieczyć w pewnych okresach dostatecznej podaży mięsa i wyrobów mięsnych, dopuszczono i do tego, że kilkadziesiąt kilogramów wędlin na skutek przetrzymania popsuło się, narażając gminną spółdzielnię w Masłowicach na poważne straty.

Podobnie przedstawia się również sprawa gminnej spółdzielni w Dąbrowie Zielonej. Ostatnio przeprowadzona przez Centralę Rolniczą Spółdzielni z Łodzi kontrola stwierdziła tu szereg niedociągnięć a między innymi stałe nie rozliczanie się z gotówki oraz znaczne manka sklepowe.

Nic dziwnego, że niedociągnięcia takie mają miejsce kiedy między członkami zarządu gminnej spółdzielni w Masłowicach nie ma współpracy i istnieją tak absurdalne stosunki, że mimo iż członkowie zarządu spotykają się prawie codziennie, oficjalne wiadomości przekazują sobie na piśmie. Ten zgniły biurokratyzm powoduje poważne straty i dezorganizuje działalność placówki w terenie.

Gdyby przy doborze kadr organizacje podstawowe w gminnych spółdzielniach jak również w PZGS-ie wykazały czujność, z pewnością wyniki działalności tych placówek spółdzielczych były by zupełnie inne.

Obowiązkiem towarzyszy w PZGS-ie i w gminnych spółdzielniach jest przeprowadzenie przeglądu kadr administracyjnych oraz zacieśnienie współpracy między organizacjami partyjnymi — co pozwoli usunąć przyczyny dotychczasowych niedociągnięć.

Każdy ZMP-owiec prenumeruje i czyta »Sztandar Młodych«

Pożyteczna książka — 80 złotych

Miejscowa rozdzielnia dzienników „Ruch" otrzymała nowe książki, które ukazują się w ramach bibliotek poszczególnych pism robotniczych. Tak więc czytelnicy i prenumeratorzy „Głosu" mogą nabyć doskonałą powieść Aleksandra Beka pt. „Szosa Wołokołamska" oraz Mikołaja Ostrowskiego — „Jak hartowała się stal". Cena pierwszej wynosi 80 zł., a drugiej — składającej się z dwu tomów — 160 zł.

Do nabycia również w cenie 80 zł. za tom są jeszcze Krymowa — „Statek Derbent" oraz „Daleko od Moskwy" Ażajewa (trzy tomy — 240 zł).

Wszystkie wymienione książki można zamawiać za pośrednictwem fabrycznych i zakładowych kolporterów prasy partyjnej.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kolejowy dowód tożsamości osobowy Nr 902216, wydany przez Okręgową Dyrekcję Kolei Łódź, na nazwisko Łukasiński Adam, zamieszkały Rżejowice, powiat Radomsko. 54

PSS „PRACA" w Piotrkowie zgubiła książeczkę na sprzedaż wyrobów P. M. Tytoniowego Nr H. 5. 67. 47, z dnia 22. I. 1947 r. 0

DNIA 18.VI. na szosie Piotrków—Łódź zgubiono dowód osobisty na nazwisko Ogrodnik Józef, gm. Szydłów, dowód konia, rk wozu gumowego. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dokumentów. 121

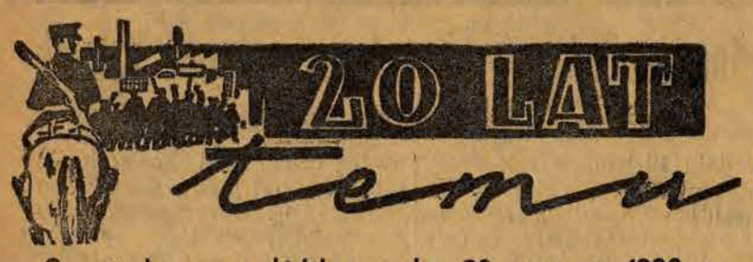

Co pisała prasa łódzka w dn. 23 czerwca 1930 r.

TRAGICZNA DECYZJA

44-letni Antoni Elkowicz, zamieszkały przy ul. Karola 20 — wyskoczył z klatki schodowej domu przy ul. Sienkiewcza 77. W stanie agonii przewieziono go do szpitala.

Elkowicz — pisze „Głos Poranny" — wskutek braku pracy żył z żoną i trojgiem dzieci w skrajnej nędzy, a nie mogąc znieść widoku głodującej rodziny — postanowił skończyć z życiem.

ŚLUB Z PRZESZKODAMI

W dniu wczorajszym przed kościołem na Starym Mieście w Łodzi miał miejsce niezwykły fakt „porwania panny młodej tuż sprzed stopni świątyni".

W pewnej chwili, gdy przed kościół zaczęły nadjeżdżać taksówki z orszakiem ślubnym — kilku nieznanych osobników rzuciło się na pannę młodą i wśród ogólnej bijatyki „porwało ją z objęć zdumionego pana młodego". Jak się okazało — porwanie panny młodej zorganizował jej ojciec, który nie chciał pozwolić na ślub z „nieodpowiednim człowiekiem". (Gł. Por.).

KRWAWE WALKI W HISZPANII

W szeregu miast hiszpańskich doszło do ponownych krwawych rozruchów. Ruch strajkowy, powstały na tle politycznym i ekonomicznym, rozszerza się z godziny na godzinę. W Maladze, Grenadzie i Cordobie doszło do krwawych starć robotników z policją. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało policji rozkaz zwalczania rozruchów z całą stanowczością.

MOŻNA PRZEJŚĆ PIESZO WISŁĘ

Na skutek niebywałych upałów i suszy — woda w Wiśle opadła do nie notowanego dotychczas stanu. Na wielu odcinkach komunikacja ustała zupełnie. Pod Górą Kalwarią Wisłę można przejść w bród, gdyż woda sięga zaledwie do pasa.

UNIERUCHOMIENIE FABRYKI JARISCHA

W związku z letnim sezonem ogórkowym cały szereg fabryk łódzkich został zamknięty na czas nieograniczony.

W dniu wczorajszym wszyscy robotnicy fabryki Jarischa otrzymali karty bezrobocia. („Głos Por.").

46-GODZINNY KONCERT

Znana **bydgoska orkiestra p. Berga** postanowiła w dzisiejszych czasach zmechanizowanej muzyki **zwrócić na siebie uwagę społeczeństwa.** Orkiestra zaczęła w ubiegły poniedziałek „koncert na wytrzymałość". Koncert trwa do obecnej chwili 46 godzin. Odegrano już 260 utworów, jeden po drugim z minutową przerwą na przekładanie nut. Muzycy bydgoscy zapowiedzieli, że **będą grać do omdlenia.**

Koncert obserwowany jest przez „kolegium sędziowskie" i przez tłumy mieszkańców Bydgoszczy.

WĘDRÓWKA KOTA

Z serii „cudów ogórkowych" — Kurier Łódzki — donosi o wędrówce pewnego kota, imieniem Kitty, który ruszył w świat w poszukiwaniu swego pana. Dzielny kot przewędrował 1390 kilometrów o głodzie i chłodzie i odnalazł wreszcie swego pana.

Ze sportu

Zakończenie roku akademickiego

w Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. K. Świerczewskiego

W pięknie udekorowanej sali Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego, nastąpiło uroczyste zakończenie roku akademickiego.

Na uroczystość przybyli: przewodniczący GKKF pos. Motyka, przew. Zarządu Głównego AZS i przedstawiciel ZG ZAMP pos. Szałkowski, kier wydz. w. f. ZMP — Rzeszot. Do prezydium powołano m. in. przewodniczącego GKKF — Motykę, prof. Gilewicza i prof. Missiuro.

Uroczystość zagaił dyr. AWF — Górny, podkreślając, że absolwenci opuszczają szkołę w okresie bogatym w doniosłe wydarzenia, jakimi są pierwszy rok Planu 6-letniego i uchwała BP KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. Ubiegły rok akademicki był przełomowym w życiu Akademii. Zorganizowano zespoły samopomocy w nauce i wprowadzono współzawodnictwo. Opuszczający mury Akademii absolwenci oraz studenci udający się na praktyki wakacyjne, będą pracować nad wychowaniem nowych kadr społecznych i wychowania fizycznego. Doskonałe przygotowanie, jakie otrzymali studenci AWF, zobowiązuje ich do wytężonej pracy i służenia interesom klasy robotniczej, sprawie pokoju i budowy socjalizmu.

Następnie podano wyniki współzawodnictwa i omówiono działalność ZSN. We współzawodnictwie punktowano postępy w nauce, udział w życiu politycznym i pracę społeczną.

W punktacji zespołów za postępy w nauce zwyciężył zespół III roku, którego kierownikiem była studentka Barcikowska.

W punktacji za udział w życiu politycznym pierwszym był zespół Kozłowskiego. Najwięcej punktów za pracę społeczną uzyskał również zespół Kozłowskiego.

W punktacji roczników najlepsze rezultaty osiągnęli: 1) II rok męski i II rok żeński, zaś wśród studentów 1) Gowsz, 2) Barański, 3) Przeweda, 4) Dąbrowski, 5) Czerny, 6) Starościński.

Wręczenia nagród za współzawodnictwo dokonał przewodniczący GKKF — Motyka. Poza nagrodami GKKF przyznał dla zwycięzców 6 stypendiów po 40, 35, 30 i 3 po 25 tysięcy złotych.

Wieczorem odbyło się wspólne „ognisko", na zakończenie zabawa taneczna.

Kołeczek zaprasza

na zawody żużlowe

W najbliższą niedzielę odbędą się dawno oczekiwane wyścigi motocykłowe na żużlu z udziałem CKS „Legia" Warszawa — „Polonia" Bytom — „Ogniwo" Łódź jako trójmecz żużlowy.

Niektórych zawodników znamy osobiście. Niedawno, bo trzy tygodnie temu w Bytomiu został zorganizowany obóz treningowy z udziałem asów żużlowych całej Polski i tam właśnie Mistrz Polski, Smoczyk Alfred wygrał wszystkie wyścigi, na drugim miejscu znalazł się Kołeczek Tadeusz.

W niedzielę o godzinie 16 na Stadionie WKS Legia, (tor żużlowy ZKS „Ogniwo") Plac 9 Maja stanie elita żużlowców Polski na specjalnych maszynach „Excelsior — Martin".

Czy to jest ta niezawodna maszyna? W każdym razie jest pewniejsza od maszyn tak zwanych u nas „samowarków", maszyna o dużych obrotach silnika.

W szeregu motocyklistów ujrzymy po dłuższej przerwie Krakowiaka i Wróżyńskiego jako reprezentantów Wojsk. K. S. Legia w Warszawie. Obok Krakowiaka i Wróżyńskiego wezmą udział: Paluch, Polak i inni ze Śląska.

Kołeczek wraz z drużyną „Ogniwo" Łódź zaprasza wszystkich sympatyków żużla na niedzielę, na stadion WKS Legia.

Obóz siatkarek i siatkarzy

przed meczami z Rumunią

W dniu 2 lipca br. rozegrany zostanie w Warszawie międzypaństwowy mecz siatkówki reprezentacji męskich i żeńskich Rumunii i Polski.

Przed tymi spotkaniami PZKSS zorganizował w Warszawie obóz przygotowawczy, powołując nań czołowych zawodników Polski.

W obecnej chwili na obozie przebywają następujące zawodniczki: Wojewódzka, Englisz, Gruszczyńska i Szczawińska z Warszawy, Brześniowska z Poznania, Pogorzelska, Tomaszewska i Kurc z Wybrzeża, Hajecówna i Felchnerowska z Pomorza, **Paprotówna, Serwatka, Kubiakówna z Łodzi.** Brak dotąd powołanych: Zakrzewskiej, Błażyńskiej i Figwer.

Z zawodników na obozie przebywają: Maliszewski, Antczak, Piechura z Wrocławia, Busz i Poburka z Krakowa, **Fronczak z Łodzi,** Appenheim z Gdańska, Żabokrzecki, Bieńkowski, Grodecki z Warszawy.

Nie stawili się dotąd: Pindelski, Grochowski, Policewicz i Tomaszewski.

Treningi prowadzą: mgr. Strycharzewski i mgr. Krause.

Turniej siatkówki

w Piorunowie

W związku z notatką: „Kto zainteresuje się sportowcami z Piorunowa" zamieszczoną w „Głosie Robotniczym" dnia 14 czerwca 1950 r. Zarząd Koła Sportowego przy CBT komunikuje: koło LZS w Piorunowie terytorialnie należy do Gminy Wodzierady, którą w ramach łączności miasta ze wsią obsługuje Centralne Biuro Techniczne.

Dlatego w porozumieniu z kierownictwem akcji łączności naszej firmy z Zarządem Koła i Sekcji Gier Sportowych postanowiono nawiązać łączność sportową z wyżej wymienionym LZS.

Zarząd Koła Sportowego przy CBT wystąpił z pismem do LZS w Wodzieradach i Pelagii oraz do koła sportowego przy RKU — Śródmieście z prośbą o zorganizowanie turnieju siatkówki przy udziale wyżej wymienionych drużyn, który odbędzie się 9 lipca, o czym powiadomimy Redakcję pismem oddzielnym, podając również wyniki uzyskane w tym turnieju.

Pod hasłem walki o pokój

Wielki wyścig kolarski

w Rumunii

BUKARESZT. — Pod hasłem „Walka o pokój" rozpoczął się w Bukareszcie wielki wyścig kolarski z udziałem najlepszych zawodników rumuńskich, reprezentujących 6 zrzeszeń sportowych.

Uczestnicy 11-etapowego wyścigu długości ponad 1500 km, przejeżdżać będą przez dziesiątki miast i setki wsi, manifestując niezłomne dążenie i wolę mas pracujących utrzymania pokoju i nowych osiągnięć w budowie fundamentów socjalizmu w Ludowej Republice Rumunii.

Pierwszy etap wyścigu długości 130 km prowadzi z Bukaresztu do Buzau.

1 i 2 lipca w Warszawie

mecz CSR—Polska w lekkiej atletyce

WARSZAWA. — W dniach 1 i 2 lipca br. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Czechosłowacja w konkurencji kobiet i mężczyzn.

Mecz odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego, który został już zamknięty dla meczów piłkarskich, ze względu na remont bieżni i boiska. Mecze piłkarskie odbywać się będą na boisku Ogniwa w Al. Niepodległości.

O Puchar Polski

W niedzielę dnia 25 bm. odbędą się zawody piłkarskie o Puchar Polski.

W Łodzi odbędą się spotkania drużyn szkolnych (28 meczów), na prowincji również gra młodzież szkolna.

Na terenie województwa przewidziane są następujące spotkania:

Powiat brzeziński:
boisko Gałkówek, godz. 16: Gałkówek—Borowa
boisko Ujazd, godz. 16: Ujazd—Różyca
boisko Przesław, godz. 16: Przesław—Gwardia Brzeziny

Powiat łaski:
boisko Kolumna godz. 16: Kolumna—Ksawerów —
boisko Lutomiersk godz. 16: Lutomiersk—Wola Zarażyńska

Powiat łódzki:
boisko Rzgów godz. 16: Rzgów—Andrzejów
boisko Zgierz godz. 16: Proboszczewice—Krogulec
boisko Rąbień godz. 16: Rąbień—Drużyca
boisko Dąbrowa: godz. 16: Dąbrowianka—Pucniew
boisko Zgierz godz. 9: Oldboje Boruty—Old-boje Ł. K. S. Włókniarz.
boisko Zgierz godz. 11: Boruta—Włókniarz Zgierz

AZS komunikuje...

Kandydaci zakwalifikowani na obóz żeglarski w Mikołajkach, winni zgłosić się dnia 26 czerwca br. o godz. 18 w świetlicy ZAMP — Piotrkowska 48, II piętro, poprzeczna oficyna — na odprawę uczestników obozu. Uczestnicy otrzymają skierowania na obóz na powyższej odprawie, lub w lokalu AZS, w godzinach urzędowania.

* * *

Sekcja lekkoatletyczna AZS zawiadamia, że treningi odbywają się w środy na boisku ŁKS (przy Al. Unii) oraz w piątki na boisku Zjednoczonych (przy ul. Kilińskiego) w godzinach 18—20.

Zapisy nowych członków przyjmuje sekretariat AZS — Południowa 10, codziennie od 17—21, w soboty od 14—16.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19,15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu)
(tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19,15 „Makar Dubrawa"

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 125)
Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO"
(ul. Kopernika 16)
Widowisko dla przodowników nauki pt. „Pan Tom buduje dom".

TEATR LETNI „OSA"
(Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Dziś teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Godz. 19,15 „Córka pani Angot".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)
Dziś teatr nieczynny (występuje w Warszawie).

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Za siedmioma górami" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Albeniz" godz. 16, 18,30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 17,30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wilki morskie", godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Moja miła", godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Podróże Gulivera" (film w naturalnych kolorach" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Urodzony w październiku" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Nieodrodna córka", godz. 17,30, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Zwycięski powrót" — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Śpiewak nieznany", godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Dzwonnik z Notre-Dame" godz. 17,30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) Program składany („Biegiem Wołgi", „Szara Szyjka", „Siedem czarodziejskich płatków") godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Saławat — wódz Baszkirów" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (w ogrodzie) — „Podróże Gulivera" (film w naturalnych kolorach) godz. 16,30, 18,30, 20,30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Poszukiwacze złota" godz. 16,30, 18,30, 20,30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zdradzieckie skały", godz. 15,30, 18, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Wyspa szczęścia", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) Kino nieczynne z powodu remontu

Co usłyszymy przez radio

Program na 23 czerwca 1950 r.

12,04 Dziennik. 13,20 (Ł) Chwila muzyki. 13,30 Koncert. 14,20 (Ł) Muzyka popularna. 14,55 „Poznajmy morze i wybrzeże". 15,10 Słuchowisko dla szkół popoł. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięc. 16.00 Dziennik. 16,30 Jedziemy na wczasy. 16.40 „Słuchacze Wszechnicy Radiowej zdają egzaminy. 16.50 (Ł) Muzyka. 17,00 (Ł) Koncert dla przodowników pracy. 17,45 „Dziewczyna i śmierć" — poemat. 18,15 „Z muzyką po ziemi kieleckiej". 18,40 Wszechnica. 19.00 Koncert absolwentów konserwatorium PWSM w Warszawie. 20.00 Dziennik. 20.40 Recital wiolonczelowy. 21,00 Muzyka taneczna. 22,00 „Szpilki". 22,15 (Ł) Koncert życzeń. 22,38 (Ł) „Tradycje przyjaźni polsko-radzieckiej". 22,50 (Ł) Przyjemnie spędzamy czas wolny od pracy. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Muzyka kameralna.

TABELA WYGRANYCH

7 dzień ciągnienia

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 109680 w Bytomiu.

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 99967.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 33291 81322 97473 118999.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 623 2550 4242 34838 37491 38850 50986 57966 60026 70168 73284 88883 105801 112231 114189 117674.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 8646 11964 12640 16141 19421 20790 21178 21479 24245 31794 33275 34870 47298 60926 70902 71192 73561 84919 86469 87871 93225 99750 108108.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 218-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-18617

Na Krymie, Kaukazie, Uralu

spędzą wczasy miliony obywateli radzieckich

Krym, Kaukaz, Ałtaj, Syberia, Ural, słyną z malowniczych, wspaniale wyposażonych uzdrowisk i miejscowości klimatycznych. Do najbardziej uczęszczanych należą: na Krymie — Eupatoria, Teodozja, Jałta, na Kaukazie — Soczi, Kisłowodsk, Piatigorsk i Nalczyk, Sławiańsk na Ukrainie, Szafranowo w Baszkirii, Czebarkul i Turgojak na Uralu.

Państwo radzieckie nie szczędzi środków na organizację wypoczynku mas pracujących. Fundusze wydatkowane na rozwój sieci uzdrowisk stale wzrastają. W roku bieżącym urządzono 213 nowych uzdrowisk, odbudowano całkowicie liczne miejscowości klimatyczne w krajach nadbałtyckich, na Zakarpaciu i Białorusi. Na Krymie odbudowano uzdrowisko Ałup-Sara, w okręgu Simoizu rozbudowano sanatorium im. Frunze i dom wypoczynkowy Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, odbudowano Dom Zdrowia kolejarzy.

Zmieniła się nie do poznania Jałta, zburzona przez niemieckich faszystów. Powstały tu całe nowe dzielnice, urządzono plaże, wybrzeże obsadzono eukaliptusami. Park nadmorski i park miejski ozdobiono wodotryskami i rzeźbami. W sanatoriach i domach wypoczynkowych Jałty gości obecnie 10 tys. kuracjuszy.

W Kisłowodsku, w 43 domach zdrowia, leczy się i odpoczywa po nad 20 tys. kuracjuszy; przybyli oni z Moskwy, Leningradu, Sybe rii i Dalekiego Wschodu.

Piękniejsze niż dawniej jest obecnie miasto-uzdrowisko Soczi. Wyrosły tu wspaniałe gmachy nowych łazienek; odrestaurowano hotele i domy turystyczne. W roku bieżącym spędzi tu urlop około 150 tysięcy kuracjuszy. Dobrano już liczny personel lekarski, poczyniono wszelkie przygotowania do należytej obsługi kuracjuszy.

Czeka również na wczasowiczów wybrzeże ryskie, gdzie odremontowano w r. b. 30 sanatoriów i domów wypoczynkowych i urządzono solaria, plaże, stadiony sportowe, zwiększono flotyllę żaglówek.

Sezon letni rozpoczął się też w Baszkirii, na Syberii i na Dalekim Wschodzie. Do sanatoriów podmoskiewskich zjeżdżają się dla przeprowadzenia kuracji mieszkańcy słonecznej Gruzji, wybacy znad morza Kaspijskiego i kuracjusze z innych okręgów ZSRR.

Ilość uzdrowisk w ZSRR stale się zwiększa. Oprócz otwartych niedawno domów zdrowia na Uralu, w Tadżykistanie, na Ałtaju, wzniesiono nowe sanatoria i domy wypoczynkowe w Jakutii, na Sachalinie i Kamczatce.

Sanatoria i domy wypoczynkowe w ZSRR pozostają albo w zarządzie związków zawodowych, albo poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji.

W roku bieżącym fabryką traktorów w Czelabińsku przeznaczyła 2 miliony rubli ze specjalnego funduszu wczasowego na pokrycie kosztów pobytu swoich pracowników w uzdrowiskach. Takąż sumę wyasygnował związek zawodowy z państwowego funduszu ubezpieczeń społecznych. Dzięki temu tysiące robotników fabryki będą mogły spędzić urlopy na Krymie, Uralu czy Kaukazie. W Zagłębiu Węglowym „Kuzbass" wyasygnowano na wczasy 12 milionów rubli. Tkaczki kombinatu „Triechgornaja Manufaktura" spędzą wczasy w należących do Kombinatu domach wypoczynkowych pod Moskwą, lub na południowym wybrzeżu Krymu. We własnych sanatoriach odpoczywać będą metalowcy Magnitogorska, kołchoźnicy Ukrainy i uczeni Leningradu.

Państwo radzieckie troszczy się również o to, jak spędzą wakacje studenci i uczniowie. W roku bieżącym związki zawodowe przeznaczyły dla młodzieży 95 tys. bezpłatnych skierowań do uzdrowisk. Każdy większy uniwersytet posiada własne domy zdrowia i domy wypoczynkowe. Związki zawodowe prowadzą 6 tys. obozów letnich, w których spędza co roku wakacje 2.550 tys. uczącej się młodzieży. Z Leningradu wyjechało po zakończeniu roku szkolnego 119.600 uczniów, z Moskwy 250 tysięcy.